

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 32 (352)

7 SIERPNI 1998 R.

CENA 1,20 ZŁ

Policjanci po święcie

W piątek 24 lipca prawa obchodzili Święto Policji. Z sanockiej Komendy Rejonowej tego dnia awanse na wyższe stopnie otrzymało 22 funkcjonariuszy (16 w korpusie podoficerskim, 4 w aspiranckim i 2 w oficerskim), odznaczenia zaś otrzymało dwóch policjantów. Z rąk szefowej Kancelarii Prezydenta Danuty Hübner i wicepremiera Janusza Tomaszewskiego, brązowy Krzyż Zasługi odebrał Komendant Rejonowy Policji w Sanoku podinspektor Janusz Pleśnar, zaś Stanisław Paszytyła otrzymał brązowy medal Za Zasługi dla Pożarnictwa, przyznany mu przez Zarząd Wojewódzki OSP w Krośnie. Dołączamy nasze gratulacje...

(c)



Autobusy z certyfikatem

Autosan dołączy do grona przedsiębiorstw legitymujących się certyfikatem potwierdzającym spełnienie międzynarodowych norm jakościowych ISO 9001. Wdrażany od kilku lat w fabryce system zarządzania jakością zyskał pozytywną opinię przedstawicieli Reńsko-Westfalskiego Towarzystwa Nadzoru Technicznego z Essen (TÜV), uznanej na świecie firmy niemieckiej specjalizującej się w atestacji systemów w przemyśle motoryzacyjnym.

Przebywający w Autosanie audytorzy TÜV przez kilka dni przyglądali się funkcjonowaniu badanego systemu. Na podstawie dokumentacji oraz obserwacji prowadzonych bezpośrednio na stanowiskach pracy dokonali oceny jego zgodności z międzynarodowymi normami ISO 9001. Opinia, jaką wydali po przeprowadzeniu badań, jest pozytywna, co oznacza, że Autosan otrzyma certyfikat, o który się ubiega. Uroczyste jego wręczenie zaplanowano na wrzesień.

– Otrzymanie certyfikatu stawia nas w gronie tych, którzy w sposób kontrolowany prowadzą proces produkcyjny i jednoznacznie potwierdza, że nasze produkty oprócz homologacji krajowej są objęte systemem gwarantowanej jakości. To dodatkowy atut dla nas. Spełnienie międzynarodowych norm ISO 9001 stanowi również wstęp do wprowadzenia w przyszłości systemu totalnej jakości QS 9000 – stwierdził prezes Andrzej Krzanowski.

Certyfikat powinien umocnić pozycję spółki na rynku, szczególnie eksportowym. Wobec stale zmniejszających się zamówień składanych przez krajowych odbiorców – w tym roku Izba Gospodarcza zamówiła dla PKS-ów zaledwie 30 autobusów – Autosan intensywnie zabiega o pozyskanie kontrahentów zagranicznych, poszukując w eksporcie antidotum na mizerię panującą w kraju. Spółka podpisała umowę na kilkadziesiąt autobusów na rynek słowacki, przygotowana jest kolejna partia 25 aut dla Rosji, prowadzone są również rozmowy z Litwą i Chinami.

W ostatnich dniach w Autosanie gościła kilkunastoosobowa delegacja z Państwa Środka, w składzie której znaleźli się członkowie Komisji Planowania rządu chińskiego oraz przedstawiciele niezależnych firm motoryzacyjnych. Chińczycy zainteresowani są zakupem podwozi, ale również gotowych produktów sanockiej spółki.

/jot/

Szanowni Klienci!

Od 1 sierpnia 1998 r. wprowadzamy na rynek nowy, niemiecki system profili okiennych

„ROPLASTO”

W związku z powyższym tylko w m-cu sierpniu okna w systemie „ROPLASTO” sprzedajemy z rabatem do 20%

SANOK, Hala Targowa Ip.
tel. (0 13) 463 66 63
KROSNO, tel. (0 13) 436 83 03
JASŁO, tel. (0 13) 446 27 35

Okno-Res

10 lat gwarancji!

Młodzi partnerzy

Jak już informowaliśmy, dobiegł końca zorganizowany przez Biuro Promocji Miasta międzynarodowy obóz młodzieżowy w Zakopanem. Wzięło w nim udział 30 osób z Sanoka i ponad 40 z naszych zagranicznych miast partnerskich – Humenego, Reinheim (oraz zaprzyjaźnionego z nim Fürstenwalde), a także Francuzi z Cestas. Liczbę sanoczan zwiększono o 10 osób, ponieważ przyjechało mniej Niemców. Przez dwa tygodnie młodzież bawiła w pensjonacie „Maria”, zwiedzała Małopolskę, poznawała wzajemnie kulturę swoich narodów i zacieśniała kontakty. Patrz str. 7.



Podczas spływu Dunajcem w rolę flisaka wcieliła się jedna z sanoczanek

Zwolnienia w Stomilu

Krające od pewnego czasu po mieście pogłoski o zwolnieniach grupowych w sanockim Stomilu okazały się prawdziwymi. Wiceprezes zarządu Grzegorz Rysz potwierdził w telefonicznej rozmowie z przedstawicielem „TS”, że spółka przygotowuje się do redukcji zatrudnienia. Pod koniec sierpnia w ramach zwolnień grupowych wypowiedzenie otrzyma 143 pracowników.

Większość zwalnianych stanowią osoby zatrudnione na wydziałach produkcyjnych, choć redukcja obejmie też służby pomocnicze, w tym administrację.

– Nie jest to dla nas łatwa decyzja – wolelibyśmy przyjmować ludzi do pracy niż ich zwalniać. Zakład ma jednak pewne rezerwy, które – chcąc sprostać coraz większym wymaganiom rynku – zmuszony jest wykorzystać. Spadek zatrudnienia pozwoli nam zmniejszyć koszty, a tym samym podtrzymać konkurencyjność naszych wyrobów. Zwolnienia przygotowywane są zgodnie z ustawowymi wymogami – w porozumieniu ze związkami zawodowymi i Rejonowym Urzędem Pracy. Robimy wszystko, aby odbyło się to z jak najmniejszą szkodą dla odchodzących pracowników. W pierwszej kolejności wypowiedzenia otrzymają ci, którzy mają pewne zabezpieczenie w postaci możliwości skorzystania z zasiłków przedemerytalnych. Gromadzimy też oferty, jakimi dysponuje lokalny rynek pracy, choć mamy świadomość, iż dla wszystkich ich nie wystarczy. Tym bardziej, że wśród zwalnianych jest spora grupa kobiet – stwierdził Grzegorz Rysz.

Pracownicy, którym wręczono postanowienie, mają zagwarantowane prawo do odprawy. Jej wysokość jest uzależniona od stażu pracy i – zgodnie z ustawą – wynosi: do 10 lat pracy – równowartość jednomiesięcznego wynagrodzenia, do 20 lat – dwumiesięcznego i powyżej 20 lat – trzymiesięcznego.

Joanna Kozimor

Globtrotter z Kanady

Do Sanoka zawitał w ostatnich dniach niecodzienny gość – Jerzy Adamuszek. Geograf z wykształcenia, malarz, sportowiec i globtrotter z zamiłowania, emigrant i pisarz z wyboru.

Rodowity kluczanin spod Olkusza, od 1980 roku mieszkający w Montrealu, po raz kolejny już przybył do grodu Grzegorza, by odwiedzić znajomych. Namówiony przez nich do opowiedzenia sanoczanom o swoich niezwykłych zainteresowaniach oraz licznych podróżach i wędrowkach po świecie opisanych w książkach, a także o trzech niezwykłych wyczynach odnotowanych w Księdze Rekordów Guinnessa, spotka się dziś z amatorami Wielkiej Przygody w Czytelni MBP o godz. 18.00. Zapraszamy!

Walny Zjazd Delegatów Regionu „Podkarpacie” NSZZ „Solidarność” poza wyborem nowego przewodniczącego, którym został Tadeusz Majchrowicz ustalił skład 30 osobowego zarządu. Podczas pierwszego posiedzenia tego gremium zostało wyłonione 9 osobowe prezydium przewodniczący zaproponował kandydatury 3 wiceprzewodniczących.

Nowy szef delegatury

Jedną z nich dotyczyła osoby Jerzego Tympalskiego – pracownika podległego Sanockiemu Zakładowi Nafty i Gazu Warsztatu w Grabownicy. W wyniku wyborów w zarządzie został on jednym z wiceprzewodniczących. Zastąpił na stanowisku Edwarda Latuska i od połowy lipca szefuje sanockiej delegaturze związku.

Rozmowa z Jerzym Tympalskim na str. 3.

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar

PANELE PODŁOGOWE
cena od 29 zł/m²

PŁYTA BUDOWLANA
OSB

BLATY KUCHENNE

AKCESORIA MEBLOWE

SANOK, ul. II Armii WP 40

TEL. 463-29-91

czynne 8.00 - 16.00

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 7.08 Doris, Doroty, Kajetana i Konrada
- 8.08 Cypriana, Dominika, Emilią i Sewera
- 9.08 Jana, Klary, Rolanda i Romualda
- 10.08 Amadei, Bianki, Borysa i Wawrzyńca
- 11.08 Filomeny, Klary, Włodzimierza i Zuzanny
- 12.08 Hilarego, Euzebi, Klary i Lecha
- 13.08 Diany, Heleny, Hipolita i Kasjana

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 13.08 *Jeśli w sierpniu rosa moczy, to pogoda na uboczy*

VADEMECUM

SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

Godziny otwarcia biblioteki w lipcu i sierpniu:

Wypożyczalnia – 10-17, Czytelnia – 10-17, Oddział dla dzieci – 10-16,

Uwaga: w poniedziałki i soboty biblioteka czynna do 15.00.

Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.

od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00, w pon. do 15.00.

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego tel. 463-16-72

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 5,00 zł, ulgowe 3,00 zł, niedziela – bezpłatnie

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

• Giełda Numizmatyczna. Każda pierwsza niedziela miesiąca.

• Wystawa fotografii (sala wystawowa)

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

Państwowa Szkoła Muzyczna ul. Podgórze 25, tel. 463-17-78

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47

7-13 sierpnia, godz. 20.00 „Blues Brothers 2000”, USA, 15 lat

14-16 sierpnia, godz. 18.00 „Buntownik z wyboru”, USA, 15 lat

14-16 sierpnia, godz. 20.00 „Zagubiona autostrada”, USA, 15 lat

Postój taksówek Plac Św. Michała 6, tel. 463-03-33

ZAGÓRZ

Środowiskowy Dom Samopomocy ul. ks. J. Winnickiego 1a, tel. 462-24-00

• Bezpłatna pomoc ofiarom przemocy domowej.

Na jubileusz i dla pamięci

Przed kilkoma dniami zakończono prace nad odnowieniem elewacji kościoła pw. Przemienienia Pańskiego. W chwili przygotowywania tego numeru „TS” do druku trwały ostatnie przygotowania do przypadającego 6 sierpnia święta patronalnego – dziękczynnej mszy św. i poświęcenia krzyża widniejącego na bocznej ścianie kościoła. Gospodarze parafii na uroczystości zaprosili ks. arcybiskupa, metropolitę przemyskiego **Józefa Michalika** oraz proboszczów pobliskich parafii, przedstawicieli władz miejskich i organizacji kombatanckich.

Krzyż, który od kilku dni widnieje na odnowionym kościele wykonany został z blachy miedzianej przez artystę sztuki kowalskiej, pana **Adama Zarycha** z Bliznego. Ma on przypominać mieszkańcom i przechodniom o zbliżającym się wielkim jubileuszu Roku 2000, a równocześnie jest wyrazem hołdu dla wszystkich, którzy polegli w obronie Wiary, Kościoła i Ojczyzny. Niebawem pod krzyżem umieszczone zostaną tablice upamiętniające miejsca, w których zginęli sanoczanie w obronie Ojczyzny.

(ak)

W rocznicę „godziny W”

W tym roku minęło 54 lata od momentu wybuchu Powstania Warszawskiego. 1 sierpnia punktualnie o godz. 17.00 w sali kominkowej Domu Harcerza odbyła się wieczornica upamiętniająca tragedię powstania.

Licznie zgromadzona brać harcerska wysłuchała poezji i pieśni dedykowanych pamięci wszystkich uczestników powstania. Odczytano także fragmenty wspomnień z tamtego okresu oraz wysłuchano historycznych gawęd.

Młodzież wzięła udział w grze terenowej „Szare Szeregi”, zaś całej imprezie towarzyszyła wystawa fotografii i wydawnictw tematycznie związanych z powstaniem. Uroczystość miała charakter otwarty, jednak nikt spoza kręgów harcerstwa, ani nikt z zaproszonych gości, w niej nie uczestniczył, a szkoda.

Bezpośrednio przed kominkiem harcerze przeprowadzili na ulicach naszego miasta sondę. Pytali w niej sanoczan czy wiedzą jaka rocznica związana jest z datą 1 sierpnia i czy należy ją świętować.

Jak wynika z sondy, ok. 60% pytanym wiedziało jaka to rocznica. Pozostali, czyli 40%, mieli pewne problemy i w odpowiedzi padała wyliczanka uroczystości państwowych i kościelnych. Starsze pokolenie wykazało się znacznie lepszą wiedzą historyczną, niż młodzież. Prawie wszyscy jednak byli zgodni, że należy tę rocznicę godnie czcić, zaledwie kilka osób uważało, że w tej kwestii jest im wszystko jedno.

(ak)

* Lekkich, na szczęście obrażeń ciała doznał kierowca i pasażerka renaulta z województwa katowickiego, na których 25 lipca w Jurowcah – w wyniku niezachowania należytej ostrożności – najechał miejscowy fiat 126p. Straty oszacowano na 10 tysięcy złotych.

* O dużym szczęściu mogą też mówić dwaj mieszkańcy Sanoka, którzy 27 lipca staranowali fiatem 125p przepust drogowy w Trepczy. Mimo, że auto zostało doszczętnie skasowane, kierowca wyszedł z wypadku bez żadnych obrażeń, a siedzący obok niego pasażer (nota bene – brat) doznał jedynie złamania nadgarstka.

* Złoty łańcuszek i kolczyki o wartości 300 złotych oraz 100 złotych gotówki wyniósł z domu jednej z mieszkańek Wujskiego złodziej, który – wykorzystując nieobecność właścicielki – przy pomocy dopasowanego klucza włamał się do jej mieszkania. Sprawcą okazał się...były zięć poszkodowanej.

* Na parkingu na ul. Cegielnianej nieznanymi wandalami porysował karoserię fiata sieni należącego do Edwarda H. Wartość strat wyniosła 800 złotych. Uszkodzenia samochodu dokonano z 28 na 29 lipca.

* Tej samej nocy włamano się do kiosku Ruch nr 66 na ul. Jana Pawła II.

KRONIKA POLICYJNA

Złodziej wybił szybę i przez powstały otwór zagarnął znajdujące się w zasięgu ręki towary o wartości 610 złotych.

* Złota biżuteria i markowe alkohole wycenione łącznie na 6.850 złotych padły łupem złodziei, którzy z 1 na 2 sierpnia włamali się do jednorodzinnego budynku na ul. Warzywnej, stanowiącego własność małżeństwa W. Sprawcy, wykorzystując nieobecność właścicieli, wyważyli łomem drzwi garażu, przez który dostali się do środka budynku.

* Czterech młodych mężczyzn napadło na wracającego o północy do domu 52-letniego mieszkańca Sanoka, Stanisława K. Sprawcy po dotkliwym pobiciu ofiary zabrali 650 złotych oraz różne dokumenty, w tym dowód osobisty poszkodowanego. Mężczyźni udało się dotrzeć do postoju taxi na ul. Staszica, skąd wezwano karetkę pogotowia, która odwoziła go do szpitala. Rozboju dokonano z 1 na 2 sierpnia.

* Ogólnych obrażeń ciała doznał kierowca motocykla Honda, na którego najechał jadący ul. Stróżowską, w kierunku wsi Stroże renault laguna. Do wypadku doszło 2 sierpnia około godz. 15.00, podczas wykonywania przez motocyklistę manewru skrętu w prawo. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Trwa ustalanie przyczyn wypadku i obliczanie strat.

* Z nowo budowanego domu w Czerterzu skradziono narzędzia elektrotechniczne wycenione przez właściciela na 10 tysięcy złotych. Włamywacz dostał się do środka po wybieniu szyby w piwnicy. Kradzież ujawniono 3 sierpnia.

* Tego samego dnia, około godz. 15.30 z autobusu MKS, który zatrzymał się na przystanku przy ul. Sadowej, podczas wysiadania wypadła na chodnik 38-letnia kobieta. Z ogólnymi obrażeniami ciała odwieziono ją do szpitala, gdzie pozostała na obserwacji.

* Również 3 sierpnia w godzinach popołudniowych, w jednym z mieszkań na ul. Jagiellońskiej znaleziono zwłoki czterdziestokilokilowej kobiety, która powiesiła się na pasku. Makabrycznego odkrycia dokonali po powrocie do domu członkowie rodziny denatki. Policja prowadzi w tej sprawie czynności wyjaśniające.

Sanoczanka Miss Malibu

Po raz już kolejny sanoczanka Małgorzata Śmigiel dostarczyła nam dawkę przyjemnych emocji startując w rzeszowskich wyborach Miss Malibu '98 i zdobywając pierwsze miejsce. Okazuje się, że Sanok może służyć nie tylko do produkcji autobusów i jogurtu, ale również do pięknych dziewcząt. Korzystając skwapliwie z okazji porozmawiałem z samą koronowaną.

– **Czy trudno zakwalifikować się do takiego konkursu jak Miss Malibu?**

– Muszę przyznać, że nie brałam udziału w eliminacjach, ponieważ byłam wytypowana na konkurs przez dziennikarzysty „Nowin” ze względu na ubiegłoroczną pozycję zdobytych w ich konkursie.

– **Czy mogłabyś opowiedzieć naszym czytelnikom o samych wyborach w rzeszowskiej „Akademii”?**

– Występowałyśmy najpierw w strojach tropikalnych, tzn. w spódniczkach z liści palmowych, następnie w strojach kąpielowych i sukniach wieczorowych. Trzeba było również zatańczyć z butelką malibu.

– **Wiem, że to nie pierwszy Twój tytuł.**

– Tak, rok temu zostałam II Wicemiss Ziemi Rzeszowskiej i Tamobzeskiej, a także Miss Dziennikarzy.

– **W tym roku skończyłaś liceum ekonomiczne, co dalej?**

– Dostałam się na geografię WSP w Krakowie, geografia interesuje mnie również na co dzień.

– **Czy to znaczy, że chciałabyś uczyć w szkole?**

– Zamierzam połączyć geografię z hotelarstwem, wiem że istnieje taka możliwość.

– **Co lubisz robić w wolnym czasie?**

– Lubię gotować.

– **Tak sobie myślę, że miss wypada zadać pytanie o ideał mężczyzny.**

– Trzeba go najpierw zobaczyć i poznać, może być przystojny, ale musi „mieć coś w głowie”

– **Na koniec zapytam, czy masz jakiś przepis na zdobywanie tytułów Miss?**

– Po prostu trzeba być sobą i to jest najważniejsze.

– **No, właśnie a co jest najważniejsze dla Ciebie?**

– W tej chwili najważniejsza jest dla mnie nauka, a w konkursach nie zamierzam już startować, chociaż podobno nigdy nie można mówić nigdy.

z Miss Malibu '98 rozmawiał

Piotr Piegza

Fajka – pierwszy Sanok!!!

Do tej pory archeolodzy mieli jedynie przypuszczenia. Co prawda dokonano datowania radiowęglowego pochówków, były monety i różnego rodzaju „skarby”, istniała jednak potrzeba jakiegoś dowodu, by ustalić dokładną chronologię. Przed kilkoma dniami archeologom z Jerzym Ginalska na czele udało się znaleźć ołowianą pieczęć, bardzo dobrze zachowaną, dzięki temu bez problemu przyporządkowano ją konkretnemu władcy. Pieczęć pochodzi z drugiej połowy XII-tego wieku, z roku 1170 lub 1171 i należała do Wielkiego Księcia Ruryka Rościszawicza, księcia nowogrodzkiego, a później kijowskiego. Wiadomo, że pieczęć ta musiała się tutaj dostać z dokumentem, pozostaje tylko pytanie jakim i do kogo skierowanym. Pieczęć trafiła tu z pewnością w okresie panowania księcia. Do tej pory znaleziono 10 egzemplarzy takich pieczęci (8 w Nowogrodzie Wielkim, 1 w Kijowie, 1 w Pskowie). Jedną z nich jest najlepiej zachowana jest właśnie ta z Trepczy. Na awersie jest święty Bazyli, a na rewersie znajduje się Archanioł Michał. Pieczęć Ruryka Rościszawicza można bardzo dokładnie zidentyfikować i przyporządkować właśnie temu władcy, ponieważ jego chrześcijańskie imię to Bazyli, a po ojcu Michajłowicz stąd te pozostałości na pieczęci.

Dało to możliwość stawiania dalszych hipotez, możemy być pewni, że w drugiej połowie XII-tego wieku miejsce to było ośrodkiem prężnym, skoro Wielki Książę zwracał się do kogoś z pismem. Gród czy też miasto, oraz cerkiew musiały już tu funkcjonować i to nie od roku tylko znacznie dłużej.

Przypuszczenia, że tu właśnie istniał pierwszy Sanok okazały się prawdziwe!!!

W ramach projektu badawczego realizowanego przez Komitet Badań Naukowych, bo z tej instytucji udało się uzyskać środki na badania, archeolodzy postanowili w ciągu 3 lat kompleksowo rozpoznać ten obiekt. Dlatego też złożyli prekop sondazowy przez środek majdanu, żeby zorientować się, co było umiejscowione w centrum tego grodu, planują również przekopanie wałów obronnych.

Być może w najbliższym czasie czeka na nas kolejna sensacja na podsanockiej Fajce?

Piotr Piegza

Cerkiew bez ikon

Powoli przynosi rezultaty akcja promocyjna, otwartego w tym roku „Szłaku ikon”, którego trasa prowadzi po okolicach Sanoka. Zainteresowanie turystów jest z miesiąca na miesiąc coraz większe. Tymczasem w ubiegłym tygodniu Muzeum Budownictwa Ludowego zabrano wszystkie ikony ze stanowiącej integralną część szlaku cerkwi w Uluczu.

– **Ikony zabrane zostały do konserwacji – mówi dyrektor MBL Jerzy Czajkowski – Czyba im się to należało po ponad czterdziestu latach? Po jakim czasie powinny one wrócić na swoje miejsce, choć myślimy również o tym, by odtworzyć tam ikonostas, który bardziej odpowiadałby charakterowi budowli. Dlaczego zabraliśmy je w środku sezonu? Widać trzeba było... To są nasze wewnętrzne sprawy, a ludziom nie da się wszystkiego wytłumaczyć.**

Ikony wrócą więc do Ulucza albo nie. Za to na pewno w październiku w skansenie rusza stała ekspozycja ikon...

(cdy)

BOLESŁAWOWI JAKUBOWSKIEMU

wyrazi szczerą współczucia z powodu śmierci Matki

składają

Burmistrz Miasta Sanoka
i Pracownicy Urzędu Miasta

„Chcę poświęcić swój czas sprawom ludzkim”

– mówi Jerzy Tympalski w rozmowie z Marią Boczar

– Jaki obszar obejmuje swymi kompetencjami placówka sanocka?

– Dostyc rozległy, wszystkie komisje zakładowe związku z rejonu Sanoka oczywiście, Brzozowa, Leska i Ustrzyk Dolnych, słowem – całe południe. Pomagają rady koordynacyjne istniejące w Brzozowie, Ustrzykach i Sanoku.

– Teren rzeczywiście rozległy i chyba trudny, a jakie pierwsze wrażenia ...

– Zbyt krótki jeszcze czas nie pozwala na pogłębione obserwacje. Od początkowych chwil trafilem na życzliwość. Spotykam wielu ludzi gotowych do działania, deklarujących wsparcie i pomoc w robocie związkowej. Jak mogłem się zorientować, tak za mojego poprzednika jak i obecnie przychodzi tutaj wielu ludzi ze swoimi czasem trudnymi sprawami pracowniczymi, prawnymi czy nawet zwykłymi ludzkimi bolączkami.

– Z jakim programem wchodzi Pan – młody działacz – na związkową scenę?

– Chcę przede wszystkim poświęcić uwagę sprawom ludzkim i związkowym. Mam orientację w problemach jakie stoją przed zakładami pracy w czasie transformacji społecznej i ekonomicznej, która przebiega na naszych oczach i każdego w jakiś sposób dotyka. Znam środowisko i znam problemy pracowników, przeszedłem dobrą szkołę w tym zakresie w „Nafcie”.

– Jednak objął Pan stanowisko w gorącym, przedwyborczym okresie a to rodzi i nowe wyzwania i mnóstwo dodatkowych zajęć...

– rzeczywiście. Od podjęcia decyzji o kandydowaniu zdawałem sobie z tego sprawę. Liczyłem się z tym, że konieczne będzie zajmowanie się takimi sprawami społeczno-politycznymi.

– A na jakim etapie jest związkowy teren w tych sprawach?

– Większość komisji zakładowych podjęła uchwały o zaproponowaniu własnych kandydatów na listy wyborcze w wyborach samorządowych. Zgodnie z ordynacją wyborczą znacząca ich liczba na wstępie już zdecydowała, do której rady kandyduje. Mamy za sobą także dwa spotkania, w trakcie których ustalaliśmy zasady współpracy pomiędzy partiami w ramach AWS. Efektem jest wspólne stanowisko – apel do prawicy (tekst poniżej).

– Wiadomo już zatem na jakich ludzi stawia AWS?

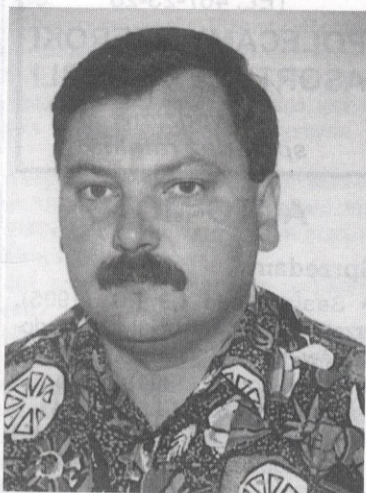
– Takich przede wszystkim, którzy w jakiejś mierze się już sprawdzili, czy wykazali we współpracy z innymi. Chodzi nam o ludzi, którzy sami deklarują wolę społecznego działania w radzie i o takich, którzy mają własny niejako program wyborczy. Może to być, inaczej mówiąc pakiet spraw im bliskich i problemów znanych dobrze, rozwiązaniu których zamierzają poświęcić swój czas i umiejętności.

– A na czym ma się zakotwiczyć współpraca partii i organizacji sferderowanych w AWS?

– Na obecnym etapie ustalaliśmy generalne zasady czyli trzon programu, z którym wszyscy partnerzy się zgadzają. Chcemy zostawić też pole dla aktywności i inwencji samych radnych. Dla ich programów i haseł.

– Zarząd Regionu „Podkarpacie” prowadzi starania o zwrot majątku związkowego zagarniętego w latach 80-tych ...

– i ich efekt wydaje się być już bliższy. A jest do odzyskania wartościowa nieruchomość i niebagatelna kwota 6 mld st. złotych (z odsetkami). Pieniądze te w znacznym stopniu zasiliłyby związkową kasę, z czego skorzystaliby wszyscy członkowie „Solidarności”.



Jerzy Tympalski (ur. 1962) pochodzi z Grabownicy. Jego rodzice pracowali zawodowo, a także prowadzili niewielkie gospodarstwo rolne. Jest absolwentem Technikum Mechanicznego w Krośnie. Staż zawodowy rozpoczął w Wojskowym Zespole Wypoczynkowym „Jawor” w Solinie, a od 1988 roku jest tokarzem w należącej do SZNiG Warsztacie w Grabownicy. Od tego roku również należy do NSZZ „Solidarność”, chociaż po raz pierwszy zetknął się z związkiem jeszcze podczas gorącego lata 1980 roku w sanockiej Szkole Przyzakładowej. W poprzedniej kadencji pełnił obowiązki przewodniczącego koła w macierzystym zakładzie będąc zarazem członkiem Zarządu Regionu „Podkarpacie”. Jego małżonka Urszula pracuje w biurze komornika Sądu Rejonowego w Sanoku, a trójka dzieci uczy się w szkole podstawowej; córka w piątej klasie synowie zaś w trzeciej i w „zerówce”. Był piłkarzem Górnika Grabownica i Brzozowii – grywał najczęściej „na obronie” oraz uprawiał łucznictwo i z zespołem górnicyj sekcji doszedł do II ligi. Mile wspomina tamte lata, bo dzięki obozom i wyjazdom sportowym zwiedził prawie cały kraj. Później poznał też Grecję. Teraz na czynne uprawianie sportu nie pozwala nawał obowiązków, pozostało więc kibicowanie. Mieszka we własnym domu jednorodzinnym w Humniskach, jeździ zielonym daewoo tico.

JAK W KOŁCHOZIE

„My, mieszkańcy ulic: Dembowskiego, Jana Pawła II i Sierakowskiego, w dalszym ciągu nie wyrażamy zgody na budowę segmentu mieszkaniowego do bloku przy ul. Dembowskiego 10. Pomimo 2-letniego protestu mieszkańców, poparcia Rady Dzielnicy „Wójtostwo”, SSM nadal zamierza budować klatkę schodową, nie patrząc na to, że ta część dzielnicy jest przeludniona a zaparkowanie samochodu graniczy z cudem (...) W związku z tym żądamy definitywnego zaprzestania (...) budowy.” – (pismo z 3 sierpnia, adresowane do Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, przekazane do wiadomości redakcji „TS”).

Na własne lokale w Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej czeka ponad dwa tysiące członków. Tymczasem brakuje terenów budowlanych, spółdzielnia poszukuje więc wszelkich możliwości, by mogły powstać nowe mieszkania.

– Wspólnie z Radą Nadzorczą szukaliśmy takich bloków, do których moglibyśmy dobudować segmenty mieszkalne – mówi Jerzy Moryl, zastępca prezesa SSM ds. technicznych – I znaleźliśmy cztery takie miejsca. Na Alejach Wojska Polskiego, przy ulicy Sadowej, Dembowskiego i na os. Błonie obiekt byłej kotłowni. Ten ostatni już niedługo będziemy wyburzać i stanie tam budynek dwu- lub trzyklatkowy, natomiast przy Al. Wojska Polskiego i przy ul. Sadowej inwestycje zostały już zrealizowane. Protesty mamy tylko ze strony mieszkańców bloku przy ulicy Dembowskiego 10.

Pisma z protestem podpisywali zresztą nie tylko mieszkańcy wspomnianego już bloku z Dembowskiego 10, ale również lokatorzy Dembowskiego 7 (należącego do spółdzielni „Naftowiec”), bloków przy ulicy Jana Pawła II i Sierakowskiego; poparła ich Rada Dzielnicy. Dlaczego protestują?

– Nasza opinia nie podlega dyskusji – mówią mieszkańcy – Tutaj nie ma miejsca na to, żeby dobudowywać jeszcze jedną klatkę. Po pierwsze i tak mieszka tu dużo ludzi, proszę popatrzeć ile dzieci biega naokoło. Jeszcze trochę i robi się z tego jeden, wielki kołchoz. Po drugie jak można stawić budynek w takiej odległości od następnego? Przecież lokatorom pierwszej klatki bloku Dembowskiego 7, nagle przed oknami wyskoczy betonowa ściana. A po trzecie, już w tej chwili nie ma gdzie zaparkować samochodu. A co będzie jeszcze nowi lokatorzy?

Brakuje parkingów, oczywiście. Ale prezes Moryl twierdzi, że i tak nie ma szans, żeby nowe parkingi powstały, nie wyrazi na to zgody Urząd Rejonowy. – Ja tych ludzi w pewnym sensie rozumiem, ale niech oni postawią się w sytuacji tych, którzy mieszkań nie mają. Kiedyś oddawało się po kilkaset mieszkań rocznie, a i tak nie pokrywało to wszystkich potrzeb. Nikomu wtedy nie przeszkadzało to, że będzie mieszkał w bloku. Co mamy powiedzieć teraz? A poza tym, lokatorzy nie biorą pod uwagę tego, jakie korzyści przyniesie im budowa tej jednej klatki. Przecież zostanie w ten sposób ocieplona jedna ściana bloku. Będzie też założona nowa wymiennikownia ciepła – ale tego wszystkiego nie widać na pierwszy rzut oka.

Mieszkańcy twierdzą, że chcą wreszcie żyć spokojnie. Minęło dwadzieścia lat od czasu, kiedy wprowadzili się do swoich domów. Rachityczna zielen, dopiero od niedawna nabrała jakichś kształtów. Zresztą wszystkie kwiatki pod blokami, to inicjatywa lokatorów. Tymczasem znowu szykuje im się dwa lata brudu, błota i huku. Prezes Jerzy Moryl broni się, tłumacząc, że plac budowy będzie dobrze ogrodzony, a zresztą nie ma mowy o żadnych dwóch latach robót. Inwestycję na ul. Sadowej zakończono w jedenaście miesięcy, a teraz, kiedy spółdzielnia zyskała dodatkowe doświadczenie, czas robót może jeszcze ulec skróceniu. Po wszystkim teren zostanie uporządkowany.

– Ale czemu za wszelką cenę stara się nam na siłę wcisnąć tę dodatkową klatkę – pyta Marian Osękowski, wiceprzewodniczący Rady Dzielnicy Wójtostwo, mieszkający „10”, który w imieniu lokatorów pisze wszystkie pisma – Przecież to jest zupełny brak perspektywicznego myślenia. Powstanie osiem mieszkań, i co dalej? Czy nie lepiej znaleźć nowe tereny pod budownictwo, zacząć je uzbrajać i pozwolić ciągnąć bodowę? Zebrać chętnych i stawiać bloki, gdzie powstaną zieleńce, gdzie dzieci będą mogły się spokojnie bawić?

– Gdzie znaleźć takie tereny? Na Olchowcach, czy w Bykowcach? A czy znajdziemy chętnych na takie mieszkania? – powątpiewa prezes Moryl – Taką działkę trzeba najpierw kupić, uzbroić, a to znacznie podraża koszty. Nie wiem czy wielu ludzi stać by było na taki wydatek. Tutaj mamy i kanalizację i instalację ciepłą, co znacznie pomniejsza koszty.

Jednak największe oburzenie lokatorów wzbudza to, że nikt nie przejmuje się wysyłanymi protestami. Nikt nie przyszedł i nie zapytał się, czy mieszkańcy zgadzają się na postawienie tej klatki. Pierwsze pismo z protestem wysłano do SSM jeszcze w październiku 1996 roku. I od tego czasu toczyła się korespondencja: SSM – lokatorzy. Jedni przedstawiali swoje racje, drudzy swoje. Faktem natomiast jest to, że wszelkie prace wstrzymano na dwa lata. W poprzednim numerze „TS” Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa zawiadomiła, że przystępuje do realizacji segmentu mieszkaniowego w bloku przy ulicy Dembowskiego 10 i oczekuje na zgłoszenia chętnych.

– Ta inwestycja jeszcze nie jest przesądzona. Musimy znaleźć przecież ośmiu chętnych i podpisać z nimi umowy. A o to trochę się obawiamy, ponieważ w tej chwili na rynku nieruchomości jest nadwyżka podaży nad popytem. Jeśli jednak chętni się znajdą, ruszymy z budową. Wszystko zostało zatwierdzone zgodnie z prawem, a mieszkańcy mają prawo protestować. Mieszkańcy zapowiadają jednak, że nie sprzedadzą tanio swojej skóry: – Niech sobie nie wyobrażają, że coś tu zbudują bez naszej zgody. Nikt tutaj ze sprzętem nie wjedzie, nie pozwolimy. A sposoby na to są.

Prezes Jerzy Moryl podkreśla, że zgodę na postawienie dodatkowej klatki wyrazili wszyscy sąsiedzi działki SSM (czyli Skarb Państwa, SM „Naftowiec”, Gmina Sanok Miasto, Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich oraz Tadeusz Pietrzycki i Edward Warchoń – przyp. red.), zaś oficjalnie zapytanie do Rady Dzielnicy o opinię w tej sprawie do dziś zostało bez odpowiedzi; segment powstanie zgodnie z prawem budowlanym, zachowane zostaną wszelkie obowiązujące odległości i warunki techniczne.

– Jeśli padną strzały i ktoś zginie, to być może odpuszczymy. Chociaż nigdy nie mieliśmy jeszcze takiej sytuacji – kończy niby żartem, niby z przekąsem prezes.

Marcin Kandefer

Radio 89,50 FM
IESZCZADY
AGENCJA REKLAMY
Sanok, ul. Chopina 10
tel. 463-67-89

PRZEDWYBORCZA GORĄCZKA

Z apelem o zjednoczenie prawicy wystąpili uczestnicy zorganizowanego parę dni temu posiedzenia miejskiej rady koordynacyjnej AWS w Sanoku. Apelujemy do innych prawicowych ugrupowań politycznych o włączenie się do wspólnego obozu prawicy w celu odniesienia zwycięstwa w wyborach samorządowych i realizacji wspólnego programu dla Sanoka i Ziemi Sanockiej – pod takim wezwaniem podpisali się przedstawiciele Solidarności, ZChN, Porozumienia Centrum, Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, Związku Sybiraków, Civitas Christiana i Partii Wolności Solidarność Walcząca. W spotkaniu wzięli również udział przedstawiciele ROP-u ze Zbigniewem Czarnieckim na czele.

W krośnieńskim ruszyła również kampania wyborcza Unii Wolności. Jej organizatorzy zapowiadają, iż będzie to kampania nowoczesna i sympatyczna, skierowana do ludzi cieszących się życiem, wykształconych i inteligentnych. Zdaniem Unii Wolności w wyborach samorządowych nie jest ważna ocena kandydatów w kategoriach „ten to Solidarność, ten to komuna”, ale przygotowanie, kompetencja i pracowitość. Według unitów najważniejsze jest to, aby mieszkańcy Podkarpacia w ogóle wzięli udział w wyborach. Młodzieżówka Unii Wolności z Krosna zapowiada, że w kampanii wyborczej specjalną rolę odegrają młode demokratki. Jaką na razie nie wiadomo.

Pp

Co dalej z ZDK-iem?

Jak bumerang powraca sprawa Zakładowego Domu Kultury na Posadzie. Pokróćce przypomnijmy. Kiedy „Autosan” wyrokiem sądowym stał się właścicielem budynku w marcu 1997 roku, poszukiwał chętnego, któremu mógłby przekazać obiekt. Z powodu braku pieniędzy, nie przejęto budynku miasto. Natomiast wzbudzi on zainteresowanie Kuratorium Oświaty z Krosna, które chciało przenieść tam Młodzieżowy Dom Kultury.

Kiedy kuratorium przejmowało ZDK, padły deklaracje, że na remont przeznaczony zostanie 500 tysięcy złotych (5 miliardów st. zł.). Przy konstruowaniu miejskiego budżetu postanowiono, że w takim układzie, miasto dołoży do remontu piątą część tego, co przeznaczy kuratorium – w tym przypadku 100 tysięcy złotych. W listopadzie ubiegłego roku, podczas spotkania Kuratora z władzami miasta, kwotę z Krosna pomniejszono o 150 tysięcy złotych, odpowiednio spadła wysokość dofinansowania miasta – do 70 tysięcy złotych. Tymczasem zmieniły się władze oświatowe, i kwota na remont znowu uległa zmniejszeniu, tym razem do 100 tysięcy złotych. Sanoccy radni zaproponowali więc, by dalej zachować proporcje 5:1, i do remontu ZDK „dorzucić” 20 tysięcy złotych. Odbyło się kolejne spotkanie, podczas którego, krośnianie podtrzymali swe deklaracje dotyczące przekazania do Sanoka 100 tysięcy złotych. W kwietniu tego

roku okazało się jednak, że ostateczna kwota, to 10 tysięcy złotych...

– Taki mamy ustalony budżet – mówi Katarzyna Bocheńska, kierowniczka Działu Inwestycji KO w Krośnie – Ile pieniędzy będzie dalej, tego nie możemy w tej chwili powiedzieć, ale czynimy starania, aby fundusze znaleźć. Trzeba bowiem wiedzieć, że wszystkie środki na remonty zostały maksymalnie okrojone i dlatego deklarowaliśmy tylko 100 tysięcy złotych (podkr. aut.), bowiem na remonty wszystkich szkół mieliśmy 500 tysięcy złotych.

Przewodniczący Rady Dzielnicy Posada Aleksander Olearczyk jest mocno zaniepokojony tym wszystkim. Chciałby, żeby miasto raz jeszcze rozważyło projekt komunalizacji Zakładowego Domu Kultury.

– Trzeba się nad tym wszystkim zastanowić, co będzie bardziej opłacalne – mówi zastępca burmistrza Piotr Mazur – Czy przejmować budy-

nek ZDK-u, czy czekać na to, kiedy za kilka lat zwolni się budynek po Szkole Podstawowej nr 3. A poza tym, przecież nic nie wyklucza tego, by współpracować z MDK-iem. W każdym bądź razie widzimy jak podchodzi do tego kuratorium i do sprawy trzeba będzie powrócić.

Za wszystkie pieniądze jakie są w dyspozycji dyrekcji MDK, da się przeprowadzić tylko najniezbędniejsze prace. Za kilka dni powinna zakończyć się naprawa dachu i rynien. Dysponując taką kwotą pieniędzy można jeszcze myśleć o instalacji burzowej, odprawdzającej deszczówkę, wymiany wymaga instalacja sanitarna.

Gdyby ZDK skomunalizowano i oddano do dyspozycji dzieci z dzielnicy Posada, partycypację w kosztach utrzymania budynku deklaruje Spółdzielnia Mieszkaniowa „Autosan”. Mówi prezes zarządu spółdzielni Jerzy Kulczycki: – Dawalibyśmy tyle co inne spółdzielnie na działalność kulturalną, czyli około 5 groszy od metra kwadratowego. Chciałbym przypomnieć, że spółdzielnie mieszkaniowe zwolnione są z obowiązkułożenia na kulturę, natomiast nie jest od tego zwolniony samorząd. A ponieważ jesteśmy największą spółdzielnią na Posadzie, poczuwamy się do obowiązku wyłożenia takich pieniędzy. Trzeba tylko kogoś, kto wyremontuje budynek.

No właśnie, kto to zrobi?

Marcin Kandefer

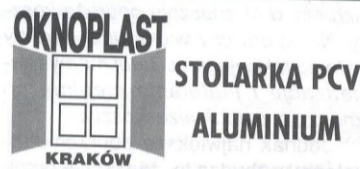
OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Dwa domy wielorodzinne w centrum miasta ze sklepem, tel. 463-61-86 (od 8.00 do 15.30).
- ★ Dwa domy mieszkalne, piętrowe Sanok-Dąbrówka, z działką 7 a, tel. 463-61-86 (od 8.00 do 15.30).
- ★ Mieszkanie 37 m², ul. I Armii W.P., tel. 463-61-86 (od 8.00 do 15.30).
- ★ Działkę budowlaną w Załużu 26 a, tel. 463-22-85 lub 463-50-35.
- ★ Sprzedam mieszkanie własnościowe 62 m² w Brzozowie, tel. 434-14-25.
- ★ Pilnie mieszkanie 73 m², wolne po sprzedaży, cena za 1 m² 1.050 zł, tel. 463-29-77, późnym wieczorem 463-16-70.

- ★ Mieszkanie 45 m² – 2 pokoje, w Sanoku, tel. 464-16-90.
- ★ Dom jednorodzinny w stanie surowym w Jurówcach, tel. 463-14-74.
- ★ Mieszkanie 48 m² – 3 pokoje (IV p.), garaż, tel. 463-14-72.
- ★ Mieszkanie 62 m² (IV p.) ul. Daszyńskiego (poniżej SDH), tel. 463-26-24.
- ★ M-4 własnościowe 64 m² z telefonem w centrum Sanoka – 1.400 zł/m², tel. (013) 463-23-65.
- ★ Kiosk odzieżowy wraz z lokalizacją, tel. 463-77-48.
- ★ Kiosk 7 m² na bazarze przy ul. Lipińskiego, tel. 464-95-06 (po 20.00).
- ★ Mieszkanie 34,6 m² w centrum Sanoka, ul. Zamkowa, tel. 469-89-43 (od 8.00-15.00).
- ★ Dom nowy w połowie wykończony Trepcza ul. Jasna, tel. 463-54-67.



STOLARKA PCV ALUMINIUM

SUPER CENY W SIERPNIU!

NAJTAŃSZE BLACHY NA DACHY

Centrum Pokryć Dachowych i Stolarki Budowlanej

FHU „EKO-BUD”, Sanok, ul. Bema 5, tel. 463-50-21

STOLBUD



OKNA DRZWI DREWNO

Sokółka SA ISO 9002

- ★ Działkę letniskową, 28 a w Lisznej nad Sanem, tel. 463-29-38 (wieczorem).
- ★ Boks garażowy – murowany przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich, tel. 463-31-42.
- ★ Boks garażowy osob.-dostawczy, tel. 463-02-79.
- ★ Mieszkanie M-4 60 m² (parter) po kapitalnym remoncie przy ul. Sadowej, tel. 463-44-95.
- ★ Dom piętrowy z wygodami na działce 25 a i 31 a pola lub zamienię na mieszkanie, wiad. Ropienka 39, tel. (zamawiać) Ropienka 32 lub 463-20-68.
- ★ Budynek mieszkalny 200 m², działka 9 a, dwa sklepy 90 m² i 30 m² plus magazyny w centrum osiedla, tel. 463-32-22 (rano lub po 21.00).
- ★ Boks garażowy w Sanoku na przeciw „Sylwi”, tel. 463-44-75.

- ★ **Tanio – mieszkanie własnościowe 46 m² w centrum Sanoka, tel. (017) 361-92 (po 18.00).**
- ★ Mieszkanie własnościowe M-4 60,5 m² (I p.) w Sanoku, tel. 463-64-37 (po 16.00).
- ★ Dom drewniany w dobrym stanie w Zarszynie (koło stacji PKP), wiad. Zarszyn 17.

Kupię

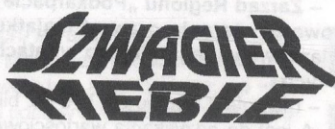
- ★ Działkę budowlaną, tel. (090) 64-31-77.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Pokój z kuchnią w Bykowcach, ul. Przemyska 83, wiad. p. Bil.
- ★ Samodzielne mieszkanie w domu dwurodzinnym (pokój z kuchnią, strych, piwnica, ogród, studnia) w Bykowcach. Najchętniej płatne za rok z góry. Wiad. Bykowce, ul. Przemyska 83 (wejście od ul. Jasnej).
- ★ Kiosk handlowy na bazarze przy ul. Lipińskiego, tel. 467-23-56.
- ★ Lokal w centrum Sanoka, tel. 462-21-86.
- ★ Mieszkanie 62 m² (I p.), tel. 463-35-89.
- ★ Lokal 90 m² plus magazyny, tel. 463-32-22 (rano lub po 21.00).
- ★ Od 1 sierpnia pokój z używalnością kuchni i łazienki – dwóm dziewczynom pracującym, tel. 463-29-27.
- ★ Halę 283 m² plus pomieszczenia socjalne pod wszelką działalność gospodarczą, telefon, woda miejska, gaz, c.o., duży plac manewrowy, tel. 463-39-98 lub 462-41-26.
- ★ Pomieszczenia biurowe i magazynowe w Ustrzykach Dolnych, tel. 463-22-21 (do 15.00).
- ★ Pomieszczenia na działalność handlową i biura (gabinety) ul. Jagiellońska 16 (Okopisko), tel. 463-45-86.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Kawalerki, możliwość zapłaty za 6-cy z góry, tel. 463-31-77.



PPH „SZWAGIER” S.C.
Dudziak – Sokołowski

38-533 NOWOSIELCE 313
TEL. 467-23-28

POLECAMY SZEROKI ASORTYMENT MEBLI

Prowadzimy sprzedaż ratalną

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Seata toledo 1,9 T.D. (1995), przeb. 58.000 km., biały, dużo dodatków, tel. 462-21-42.
- ★ Fiata tipo 1,4 (1994), przeb. 45 tys. km, tel. 463-77-96.
- ★ Renaulta 19, poj. 1400 cm³ (1992), kupiony w salonie, drugi właściciel, tel. 463-79-10.
- ★ Renaulta clio 1,2 (1991), tel. 463-46-66.
- ★ Skodę forman combi 1,3 (1993), opony, akumulator, amortyzatory – gwarancja, cena 14.200 zł, tel. 467-51-49 lub 464-03-22 (9.00-16.00).
- ★ Volkswagena transportera 1600 blaszanka (1983) diesel, stan techniczny dobry, tel. 463-58-95.
- ★ Fiata 126 p (1990), biały, stan techniczny b. dobry, tel. 463-58-95.
- ★ Poloneza SLE 1600 (1989), tel. 462-23-21.
- ★ Cysternę Stara pojemność 5000 litrów, tel. 463-39-22.
- ★ Forda escorta 1,3 (1980), po remoncie silnika, nowe amortyzatory, akumulator, ukł. wydechowy, ukł. hamulcowy, cena do uzgodnienia, tel. 464-10-54.
- ★ Korzystnie kupisz cinquecento young 704 (1997), przeb. 6 tys. km, metalic srebrny, stan idealny, tel. 463-06-51 (od 17.00).
- ★ Poloneza (1989/90), czerwony, cena 4500 zł, tel. 462-28-77.
- ★ Fiata 126 el (1995), przeb. 40 tys. km, cena 8.200 zł, tel. 462-26-50 (od pon. do piątku 8.00-15.00).
- ★ Fiata 126 p (1989), wiad. Łukowe 77 k/Zagórze, tel. (013) 462-29-76.
- ★ Skodę 105L (1982), cena 2.500, tel. 463-17-05.
- ★ Fiata 126 p (1983), nowy lakier, akumulator na gwarancji, cena 2.000 zł, tel. 463-61-92.

Zamienię

- ★ Zamienię Stara 200, izoterma (1989) na dostawczy Lublin lub inny mniejszy, tel. 463-21-06.

MATRYMONIALNE

- ★ **Panią około 40 lat, skłoną do założenia rodziny, prosi o spotkanie przez skrytkę pocztową nr 111 Sanok, niezależny, dobrze sytuowany starszy pan.**

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Numer telefonu, tel. 463-18-73.
- ★ Kamerę PHILIPS EXPLORER, tel. 464-84-24 (po 18.00).
- ★ Stół bilardowy 6-cio stopowy, tel. 464-02-09.
- ★ Komputer IBM, procesor pentium 75, napęd CD-ROM 8x, pamięć RAM-8MB, karta graficzna PCI VGA, monitor kolorowy 14", tel. 463-50-13 (po 16.00).
- ★ Suknię ślubną, wiad. Pakoszówka 116, tel. 462-61-84.
- ★ Akordeon 80 bas, wiad. Pakoszówka 116, tel. 462-61-84.
- ★ Bardzo ładną, niemiecką suknię ślubną, tel. 467-41-72.

KRZYŻÓWKA NR 32



Poziomo: 1. Sypialnia babci, 6. Wiejski dom z izbami, 7. Zespół muzyków ludowych, 8. Cieplica, źródło gorącej wody, 9. Przełożony szkoły wyższej, 10. Prawy dopływ dolnej Odry, 12. Narząd wzroku, 15. Świta, początek królewski, 18. Rocznik, 19. Starożytna nazwa Hiszpanii, 20. Nadwyżka, rezerwa, 21. Bloki z rowkiem obwodowym na linie

Pionowo: 1. Stolica Turcji, 2. Kamizelka ratunkowa, 3. Stolica Litwy, 4. Pieczywo z piekarni, 5. Miękka kanapa, 11. Gorsząca afera, 13. Afrykańskie polowanie, 14. Dawny ustrój w Rosji, 16. Zgromadzenie biskupów, 17. Dozorca w zakładzie

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów

Rozwiązanie krzyżówki nr 30:
DALEJ ZAJEDZIE CO CICHU WĘDRUJE
Nagrody wylosowali:
I – Monika Betlej, ul. Matejki 2
II – Grzegorz Dąbrowski, ul. 800-lecia 4
III – Kamila Krupińska, ul. Cegielniana 18/34

- ★ W bardzo dobrym stanie maszyny dziewiarskie komputerowe; PFAFF, PFILDAR, maszynę szyjącą dwuigłówkę DIRKOP, tel. 463-62-40 (od 20.00-21.00).
- ★ Namiot 4-osobowy, duży z przedziałem, stan idealny, tel. 463-45-79.
- ★ Głośniki samochodowe firmy KENWOOD 2x60W (nowe) dwudrożne 150 zł, głośniki „S” firmy WECOMIC 2x150W (nowe) trzydrożne 250 zł, wiertarkę BLACK DECKER 700W ze wzmocnionym udarem (nowa) 450 zł, „AKU” wkrętarce 12V (nowa) 220 zł, wiad. Zagórze Nowy, ul. Wolności 34/24 (środkowy blok).
- ★ IBM 760 E notebook 32 MB RAM z możliwością rozbudowy, 12,5” matryca TFT 24 bit, 2,5 MB dysk twardy, 6xCD, zewnętrzna stacja 1,44 MB, pełne multimedia, tel. 464-09-80.
- ★ Działkę budowlaną 14 a, wieżę Unitra z kolumnami, numer telefonu, aparat fotograficzny NICON, maszynę do pisania, wagę uchylną i dziesiętną, tel. 434-01-71 (po 20.00).
- ★ 1000 sztuk pustaków MAX 1,45 zł/szt. (złożonych w Sanoku), tel. 464-11-62.
- ★ Antenę satelitarną, tel. 463-52-93.

PRACA

- ★ **Zatrudnię**
★ Młodą osobę do roznoszenia ulotek, tel. 463-66-63 w. 341.
- ★ Poszukuję opiekunki do rocznego dziecka, mile widziana osoba z doświadczeniem, tel. 463-24-66 (po 16.00).
- ★ Apteka w Lesku zatrudni technika farmacji, tel. 463-50-35 lub 469-66-83.
- ★ **Poszukuję pracy**
★ Rencistka poszukuje pracy, tel. 463-77-21.
- ★ Udzielam lekcji języka angielskiego, tel. 462-27-27 (wt., śr., czw., od 10.00-13.00).
- ★ Młoda energiczna, pracowita, pilnie poszukuje pracy (sprzątanie, prace domowe, opieka nad starszą osobą), tel. 464-13-29.

FORUM S.C.

Przedsiębiorstwo Techniczne

SYSTEMY MIESZKANIOWE

PANELE PODŁOGOWE

- PARADOR –
- KRONOPOL – od 36,00 zł
- HORNITEX –

AKCESORIA

PANELE ŚCIENNE

- KRONOPOL –

PARAPETY

- ZEWNĘTRZNE –
- WEWNĘTRZNE –

BLATY ROBOCZE

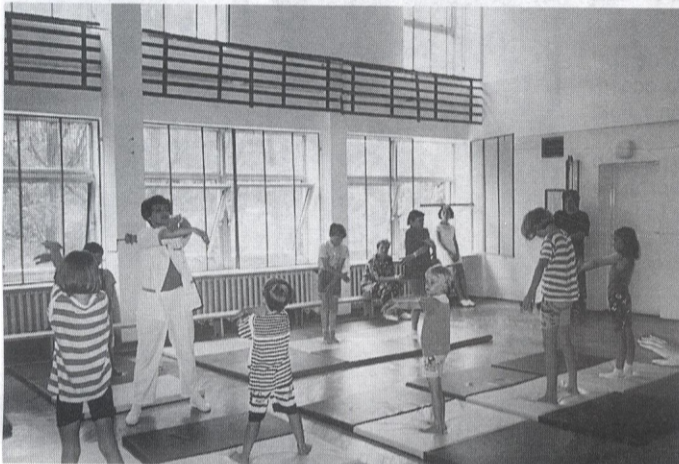
38-500 SANOK
ul. Stankiewicza 2
tel. (090) 696971

Dwa tygodnie to za mało!

Czwarty turnus rehabilitacyjno-wypoczynkowy dla dzieci niepełnosprawnych odbył się w Iwoniczu Zdroju. „Mały Orzeł” ponownie gościł milusińskich wraz z ich rodzinami i opiekunami. Oprócz ćwiczeń rehabilitacyjnych i rekreacyjnych uczestnikom nie zabrakło rozrywki. W tym bowiem czasie miasto obchodziło swoje dni, zachęcając mieszkańców i wczasowiczów do udziału w organizowanych zabawach i konkursach.

W dwudziestoosobowej grupie znajdowały się dzieci z wszelkimi schorzeniami. Na zabiegi kwalifikował małych pacjentów doktor Zbigniew Mitas. Wszyscy kuracjusze korzystali z masażu wirowego i podwodnego, niektórzy także z inhalacji. Dostępny był również basen. Kierownik Maciej Bardowski wraz z organizatorką i opiekunką grupy, Martą Barnus zadbał o urozmaicenie pobytu dzieciom poprzez zabawy i wycieczki, między innymi do Dukli i Miejsca Piastowego. Nie zabrakło konkursów plastycznych, a nawet dyskoteki! Wprawdzie połowa wychowanków poruszała się za pomocą wózków inwalidzkich, jednak ku ogólnemu zaskoczeniu, nie stanowiło to przeszkody. Zabawa była wspaniała. Na organach przygrywał tańczącym dyrektor Mitas.

Zarówno organizatorzy jak i dzieci spotkali się z ogromną życzliwością ze strony mieszkańców miasta. Znaleźli się bowiem sponsorzy, którzy ufundowali nagrody w formie paczków i lizaków, a bezinteresowny fotograf uwiecznił chwile wczasowiczów na pamiątkowych zdjęciach. Nieodpłatnie zagrał na organisku zespół MAX BEND. Odmiennych zaś doznań dostarczył koncert Orkiestry Instrumentów Dętych DACAMERA z Filharmonii Rzeszowskiej.



Dzieci odwiedził dyrektor Zarządu Wojewódzkiego TPD, Jan Trzemalski, inicjator Funduszu Rehabilitacyjnego, przywożąc ze sobą upominki. Wszyscy wrócili zadowoleni, smutne było tylko rozstanie. I dzieci, i rodzice nie szczędzili słów wdzięczności pani Marcie.

Jest to jedyna forma wypoczynku dla dzieci z porażeniem mózgowym i uszkodzeniami ruchu – mówi prezeska Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnym Ruchowo w Sanoku. – Niestety, chętnych jest zdecydowanie więcej aniżeli dostępnych funduszy. Tego lata udało się zorganizować jeszcze jeden turnus. Za kilka dni kolejna grupa jedzie do Jarosławca. W planach mamy także Polańczyk i ognisko w Skansenie. Wszystko opiera się niestety na pieniądzu, a tych zawsze nam brakowało i brakuje. Dlatego w imieniu Zarządu Koła zwracam się do Państwa z prośbą o przekazywanie środków finansowych lub darów rzeczowych. Jesteśmy organizacją społeczną, utrzymujemy się ze składek członkowskich i darowizn. Bardzo potrzebujemy wsparcia, ponieważ z braku środków finansowych zostaliśmy zmuszeni do zamknięcia Ośrodka Rehabilitacyjnego na ul. Kwiatowej, a niepełnosprawnym dzieciom rehabilitacja jest niezbędna. Dwutygodniowy turnus letni, choćby najprzejemniejszy, niestety nie wystarczy!

(evita)

Chętnych do pomocy prosimy o kontakt pod numerem telefonu: 463-18-33 lub 463-47-00.

Tegorocznemu 11 Franciszkańskiemu Spotkaniu Młodych, które zakończyło się 3 sierpnia, przyświecała myśl Z Franciszkiem i Klarą ogarnięci Duchem św.

Wzięło w nim udział ponad 1300 osób z całej Polski, a ponadto młodzież z Ukrainy, Słowacji, Czech oraz Włoch. Obecni byli dalecy goście z Peru, Boliwii i Salwadoru. W siedmiodniowym programie spotkania znalazły się wspólne msze św., nabożeństwa, konferencje i praca w grupach. Były także niespodzianki – koncerty i „coś” na wesoło.

W sobotę odbył się ślub Elżbiety i Romana Wnęg – młodej pary z Sanoka, związanej z kalwaryjskimi spotkaniami młodych od 6 lat. W niedzielę natomiast święcenia kapłańskie, których udzielił ks. bp Stefan Moskwa z Przemysła.

Głównym pomysłodawcą, organizatorem i szefem FSM już od 11 lat jest o. Ryszard Wróbel OFMConv z Krakowa, z którym przeprowadziliśmy krótką rozmowę.

– Jak zrodziło się pierwsze spotkanie młodych?

– Mówiąc bardzo ogólnie o potrzeby serca. Bezpośrednim zaś bodźcem był Wielki Odpust Kalwaryjski, a wzorem podobne spotkanie młodzieży w Asyżu, organizowane przez włoskich franciszkanów. Pierwsze spotkanie było próbą połączenia obu wydarzeń – miejsca uświęconego tradycją i formy, która moim zdaniem bardzo odpowiada zapotrzebowaniu ludzi młodych.

– Jak mają się te cele i idee sprzed 11 lat do dnia dzisiejszego?

– Myślę, że są nadal aktualne. Dojrzejewają, nabierając swoistej formy i kształtu. Oczywiście forma ta będzie się zmieniać, gdyż zależna jest od sytuacji, liczby uczestników, a przede wszystkim od tematów. Wydaje mi się, że jest to propozycja bardzo otwarta.

– Jeśli jesteśmy przy tematach, to skąd dotychczas były one czerpane?

– Pierwsze spotkanie siłą rzeczy dedykowane było Maryi z racji tego, że gościmy na wzgórzu kalwaryjskim, w sanktuarium Matki Bożej. Później były próby rozpatrywania Sakramentów Świętych, tak jak to sugerował Ogólnopolski Program Duszpasterski. Ponieważ trzy ostatnie lata tego wieku zostały poświęcone osobom Trójcy Św. w związku z tym my również przejęliśmy te wskazówki i wokół tych tematów próbujemy organizować nasze spotkania.

– Czy podejmując to dzieło myślał Ojciec, że rozrośnie się do tak dużych rozmiarów?

– Zważywszy na to, że pierwsze trzy spotkania połączone były z odpustem, nie można było mówić o liczbie uczestników. Po prostu nie była ona kontrolowana. W kolejnych latach liczba ta wzrastała, a w tej chwili stabilizuje się – jest może nieco mniejsza, ale wydaje mi się, że przyjeżdża tu młodzież, która bardziej nastawiona jest na poszukiwanie wiary, na jej umocnienie. Muszę jednak dodać, że liczba nigdy nie była dla mnie najważniejsza.

– Z biegiem lat polepszają się warunki, tzn. wybudowano Dom Pielgrzyma, funkcjonuje kuchnia oraz jadalnia, otworzono także kawiarenkę. Znacznie lepiej przedstawia się kwestia wody, a w budowie jest kolejne udogodnienie. Co to takiego?

Dni refleksji, modlitwy i radości

Mieszkańcy Kalwarii Pałacowskiej i okolicznych miejscowości przywykli już do tłumów młodzieży ściągających na spotkanie. Przychylnym okiem patrzą, jak ten cichy zakątek podczas wakacji przemienia się w rozśpiewaną oazę radości.



W programie artystycznym wystąpił „Pastor ze swoją trupą”

– Są to urządzenia sanitarne, które mają służyć pielgrzymom. Kiedy zostaną oddane do użytku jeszcze nie wiadomo, zależy to będzie od zaangażowania w prace mieszkańców tego wzgórza. Mijamy nadzieję, że nastąpi to wkrótce.

– O ile mi wiadomo, od kilku lat w Spotkaniach Młodych udział biorą uczestnicy rajdu rowerowego.

– Tak, są z nami już od pięciu lat. Rajd, którego opiekunem jest o. Andrzej Kulczycki wyrusza z Pieńska. Metą jest właśnie Kalwaria Pałacowska i Franciszkańskie Spotkanie Młodych.

– A teraz pytanie osobiste: jak to jest być szefem?

– No myślę, że znakomicie. Oczywiście szef, jak i cała obsługa są tu po

to, żeby służyć, czyli stwarzać warunki w miarę dobre do przeżycia tego, co jest określone w programie. Jeśli mówię o warunkach to mam tu na myśli oczywiście tych, którzy przyjeżdżają tutaj w określonym celu. Mam tu na myśli cel religijny. A czy to się udaje, trzeba zapytać samych uczestników.

– Wczoraj obchodził Ojciec urodziny. Czego z tej okazji chciałby sobie życzyć?

– Jeśli spotkania mają odegrać jakąś pomocną rolę, to życzyłbym sobie, aby po prostu trwały...

– Dołączam się do tych życzeń i dziękuję za rozmowę.

– Dziękuję również. Pokój i dobro.
Rozmawiała
Aneta Korfanty

Podnowienie

dla Czystelawców

„Tygodnik Sanocki”

Edward J. J.
szef FSM

II wojna światowa stanowi tragiczną kartę w historii naszej cywilizacji. Przez piekło cierpienia przeszły wszystkie narody będące pod okupacją. Polacy nie tylko walczyli o wyzwolenie swojej ojczyzny, o swoją tożsamość, ale również pomagali innym narodom w przetrwaniu wojennej zawieruchy. Wielu decydowało się ukrywać i wspomagać Żydów. Nie brakło wśród nich sanoczan. I zapłaciła za to najwyższą cenę.

W Sanoku i okolicy rozstrzelanych zostało kilkadziesiąt osób za pomoc niesioną ludności żydowskiej podczas okupacji hitlerowskiej. Spotykamy się z licznymi przykładami odwagi i poświęcenia Polaków i Rusinów, którzy z narażeniem życia ukrywali Żydów w swoich domach, żywili i leczyli. Wielu z nich tę pomoc przypłaciło życiem lub obozem koncentracyjnym. Archiwa odnotowały wiele przykładów.

Za pomoc udzieloną Ajzykowi Bobikowi rozstrzelani zostali w Rymanowie Piotr Bolanowski i jego matka, Maria Michnowicz.

W Zagórzach bahnschutz Fley zastrzelił Mikołaja Hanusa, spalił jego zabudowania gospodarskie, a żonę zesłał do obozu koncentracyjnego w Au-

Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata

schwitz za pomoc niesioną Żydom. Za udzielenie schronienia Żydom zbiegłym z obozu w Zasławiu spalono zabudowania Józefa Balowskiego, który zdołał zbiec, a jego żonę wysłano do Auschwitzu.

Jesienią 1943 r. w Tarnawie z tego samego powodu rozstrzelano Stefanię Marciniak. Taki sam los spotkał w Sanoku całą rodzinę Stojowskich oraz Stanisławę Kornecką, urodzoną 15 października 1919 r., Jana Janowskiego, urodzonego 25 stycznia 1901 r. zamieszkałego w Sanoku przy ulicy Zagumnej nr 3 i Anielę Fil, urodzoną w 1903 roku. Wszystkich rozstrzelano w 1942 roku.

W Porążu za udzielenie schronienia Żydom rozstrzelano w 1942 roku, Franciszka Siwarskiego, lat 27, Józefa Grzyba, urodzonego w 1905 r., oraz Katarzynę Grzyb, jego żonę.

W Niebieszczanach, Wiktorię Kucharską, lat 45, w Falejówce, Jana Barańskiego, urodzonego 11 stycznia 1883 roku, w Rabem, Jurka Bahana, a w Strwiążku Józefa Kryhota, urodzonego w 1924 roku, w Roztokach Iwana

Humniakiewicza, lat 49, a w Uhercach Antona Dziedzickiego, urodzonego w 1895 roku. Wszystkich rozstrzelano w 1942 roku, za pomoc niesioną Żydom.

W Zarszynie, Mieczysław Laskowski ukrywał Żydówkę, która w dowód wdzięczności obdarowała go domem zaś Jana Kasprzaka, urodzonego w 1884 r., za sprzyjanie Żydom rozstrzelano 22 grudnia 1942 r.

W Jaćmierzu Józef Wolański ocalił rodzinę żydowską składającą się z pięciu osób.

Wielką odwagę pod tym względem wykazał Stanisław Pyrcak z Prusieka, który w wybudowanej przez siebie kryjówce w stodole przechowywał przez ostatnie dwa lata wojny dwudziestu Żydów, między innymi: Wolfa Kremera i jego żonę, lekarza Izaaka Kremera i jego narzeczoną, rodzinę Libermanów, a wśród nich Jakuba Libermana, autora wspomnień na temat stosunków panujących wśród Żydów (tj. w Judenracie i policji żydowskiej) w obozie zagłady w Zasławiu. Ponadto przebywali tam: Ichel Propper i jego córki, Muszka, Helena i Hindzia, małżeństwo Tietterów,

Anka Stein, adwokat Marian Kamiński z żoną i dzieckiem i inni.

Po wyzwoleniu wszyscy wyjechali do Francji, Stanów Zjednoczonych i Izraela.

Edward Twers z Zagórzach przechowywał u siebie w domu aż do wyzwolenia jednego z żydowskich strażników (policjantów) z Zasławia nazwiskiem Scharz, który również wyjechał do Izraela.

Szymon Meller z Zagórzach, absolwent Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku także przeżył. Ukrywał się między innymi w grobowcach na cmentarzu w Sanoku przy ulicy Rymanowskiej, a w lecie w stogach siana. Pewnego razu gestapowcy wytopili jego kryjówkę, lecz Szymek przywitał ich kulami rewolweru. Po 1944 roku wstępuje do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sanoku, a następnie wyjeżdża do Izraela.

Przytoczone przykłady są jedynie drobną częścią znanych faktów udzielenia pomocy Żydom oraz ofiar, jakie w związku z tym ponieśli Polacy i Rusini.

Okoliczna ludność przez cały czas istnienia obozu w Zasławiu udzielała

pomocy Żydom, głównie w postaci żywności i schronienia w czasie ucieczki.

Zbiegłym z obozu Żydom udzielały pomocy również organizacje polskiego ruchu oporu. W placówce Armii Krajowej nr 10 w Zagórzach, lekarzem był Żyd, któremu wystawiono dokumenty aryjskie na nazwisko Kotwicz. Ukrywał się wraz z żoną, leczyl żołnierzy i okolicznych mieszkańców.

Władysław Szelka, komendant placówki Armii Krajowej nr 5 w Niebieszczanach, przechowywał u siebie w domu Żydom, między innymi lekarza, Lecha Pennera z żoną i córką.

W późniejszym okresie wcielano Żydom do oddziału partyzanckiego OP-23 „Południe”, którym dowodził kpt. Adam Korwin (Winogrodzki) i walczyło tam trzech żołnierzy pochodzenia żydowskiego.

Medal „Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata” dla Polaka ma inny wymiar niż dla Francuza czy Holendra, którym za pomoc Żydom nie groziła kara śmierci. Mimo to, wśród odznaczonych przez Instytut Yad Vashem najwięcej jest Polaków – i wobec przytoczonych faktów – słusznie.

Edward Zając

Prywatne imperium

Rozrywka, rekreacja, rehabilitacja. Tak reklamuje się niedawno otwarty w Markowcach klub „Imperium”. Postanowiliśmy przyjrzeć się z bliska jak funkcjonuje popularny lokal. O rozmowę poprosiliśmy pełnomocnika właściciela, Jana Szostaka. Nie omieszkaliśmy o opinie zapytać również bywalców dyskoteki.

Od 16 maja prowadzi pan klub rozrywkowy „Imperium”. Do tej pory otwarta jest wyłącznie dyskoteka. Kiedy możemy spodziewać się realizacji dalszych planów?

– Wraz z całą rodziną mamy zamiar stworzyć tutaj centrum sportowo-rekreacyjne. Zaczynamy od rozrywki. W najbliższych planach mamy rehabilitację, a w jej ramach przede wszystkim koniki dla dzieci niepełnosprawnych. Ponadto będą korty tenisowe, kręgle, squash, bilard, być może basen. Tak kosztowna inwestycja wymaga czasu. Realizacja potrwa rok, może nawet dwa.

– Będzie to więc centrum nie tylko dla dorosłych?

– Dla wszystkich. Chcemy wybudować atrakcyjny plac zabaw dla dzieci. W zanzadru mamy jeszcze niespodziankę, która zaskoczy wszystkich. Będzie to z pewnością atrakcja całego Podkarpacia. W chwili obecnej jednak nie możemy zdradzić szczegółów.



Zmęczeni, ale uśmiechnięci – rodzina Szostaków w roli niezmiernych barmanów

– W niedługim czasie otwiera pan siłownię.

– Sprzęt jest już gotowy. Musi być tylko przeniesiony, gdyż obecnie znajduje się na piętrze, a strop nie odpowiada wymogom siłowni. Dla dorosłych, w późniejszym czasie, zamierzamy otworzyć także salę bankietową. Nasze najbliższe plany dotyczą natomiast zwiększenia liczby miejsc siedzących. W przyszłą sobotę otwieramy górę. Będzie aż 140 miejsc więcej!

– Ile osób przychodzi do „Imperium”?

– To zależy od dnia. Klub jest otwarty przez pięć dni w tygodniu, ale największy ruch jest oczywiście w soboty. Wtedy sprzedajemy około pięciuset biletów. Niestety, jest trochę ciasno. Mammy 150-160 miejsc siedzących. Parkiet z przeznaczaniem do tańca liczy 120 metrów kwadratowych i często zdarza się, że względu na brak miejsca, że nie wpuścimy wszystkich chętnych. Chodzi nam o komfort zabawy i bezpieczeństwa gości, nad którym czuwa dziesięciu ochroniarzy.

– Czy zgodnie z zapowiedzią istnieje transport dla klientów z okolicy?

– Początkowo kursował bus, dowożący chętnych w obydwie strony. Nie zdało to jednak egzaminu i obecnie jeździ samochód osobowy tylko w drogę powrotną.

– Raz w tygodniu organizuje Pan dyskotekę dla niepełnoletnich. Jest to impreza bezalkoholowa?

– Tak. We wtorek bawi się młodzież w godzinach od 19.00 do 22.00. W tym czasie konsekwentnie nie sprzedajemy żadnych napojów alkoholowych. Zmienia się to dopiero po 22.00.

– W planach są także koncerty znanych zespołów rockowych...

– I nie tylko. Już w tym miesiącu zapraszamy na „Pigwa Show”, w dalszej kolejności – „Spotkanie z balladą”.

Rozpoczęliśmy rozmowy także z zespołem Piersi i Szywny Pal Azji. Raz w miesiącu będą odbywać się koncerty zespołów rockowych. To wszystko wiąże się z dużymi kosztami, dlatego poszukujemy inwestorów chętnych do współpracy. Chcemy wraz z rodziną zrobić coś nie tylko dla siebie.

O opinie i ewentualne uwagi poprosiliśmy bywalców, jak się okazało stałych...

– Przychodzę do „Imperium” od samego początku. Bardzo podoba mi się muzyka, prezentowana zresztą przez znanego dj-a Artura Rudnickiego. Poza tym jestem z Markowiec i nie muszę martwić się o drogę powrotną...

– Jestem tutaj stałym bywalcem. Co mi się podoba najbardziej? Przede wszystkim panująca tu kultura. Muzyka jest świetna. W okolicy nie ma lepszego klubu. Jeżeli mam jakieś zastrzeżenia to tylko do oświetlenia.



Paralotniarze w akcji

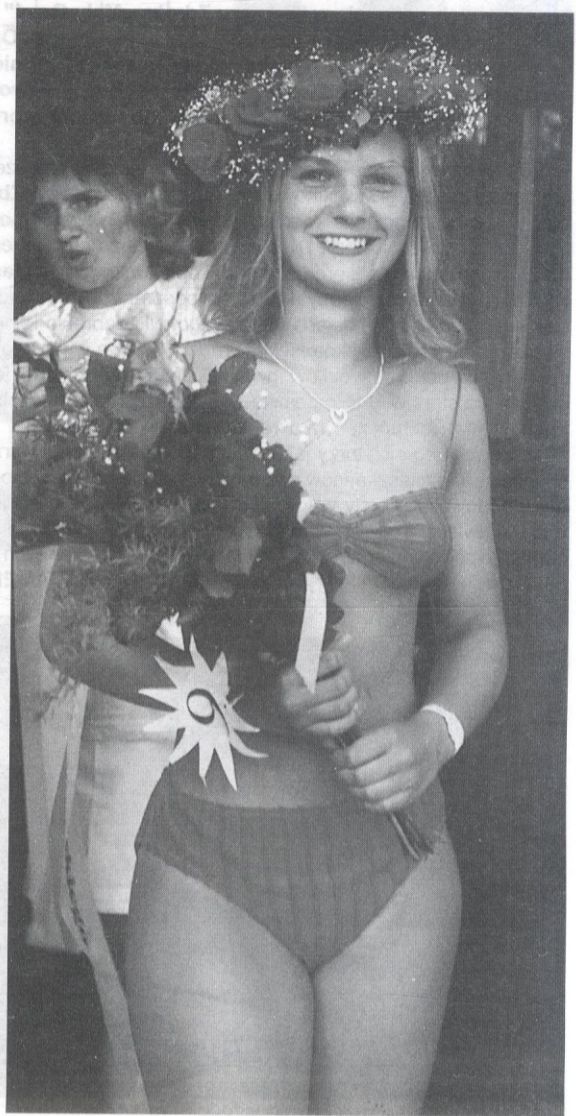
Pytany przeze mnie o receptę na wspaniałą pogodę szef rzeszowskiego oddziału telewizji **Bogusław Lasota** odparł, że owa recepta jest jedną z jego najskrytszych tajemnic. Faktem jest, że na ostatnią niedzielę ją zalał.

Ale, to co działo się w niedzielę w Polańcu to nie tylko słońce, to przede wszystkim dobra zabawa. Bawić można się było na polu namiotowym „Zjawa” już od godziny 13-tej, a oprócz stoisk ze „złocistym napojem” i gorącymi kiełbaskami pokazała się również „wojskowa” grochówka i pieczony baran.

Około godziny 14-tej na scenie pokazał się zespół „**Big Band**” z Brzozowa, a nieco później kapela podwórkowa „**Rodzinka**” z Sanoka, działająca przy Sanockim Domu Kultury. W międzyczasie przy dużym słońcu i małej fali rozstrzygnięte zostały zawody kajakowe i pływackie, na wysokim poziomie, może dlatego, że startowali w nich młodzi ratownicy.

Po godzinie szesnastej okazało się, że nie tylko jezioro Loch Ness ma swojego potwora. Posiada go także Zalew Soliński, a stwór ten ponoć potrafi wywracać żaglówki pływające po jeziorze, a nawet porwać z pól namiotowych młode

O Paskudzie i „Zjawie”



Miss Jeziora Solińskiego

dziewice, na które jest szczególnie łasy. W jego wylowieniu pomogli pletwonurkowie z klubu „Orka” (działającego przy PSP w Sanoku). Paskuda na całe szczęście okazała się nie tak brzydka, ani tak groźna, jakby po imieniu można mniemać.

Tuż po tym jak jezioro pozbyło się okropnej maskary na wodę śmiało wypłynąć mogły mamy z dziećmi, które ścigały się na rowerkach wodnych. Panie nie dawały sobie chwili wytchnienia i pokonały dystans w naprawdę rekordowym tempie. Zamknięciem tych „rowerkowych” wyścigów był efektowny pokaz ratownictwa wodnego.

Zaciekawiony tym, że na „Zjawie” pojawia się coraz więcej ludzi patrzeć na zegarek – jest 17.20. No tak wszystko jasne, o tej porze po raz pierwszy prezentują się kandydatki do konkursu na Miss Jeziora Solińskiego. Na tę chwilę czekało sporo panów, lecz na Tę Jedyną trzeba jeszcze poczekać. Organizatorzy nie dają ani chwili wytchnienia i na scenie odbywa się konkurs piosenki bieszczadzkiej i żeglarskiej. W jakiś czas potem konkurs wygrywa kwintet o dźwięcznej nazwie „**Sosenki**”.

Pięć dziewcząt w szarych harcerskich mundurach pokazało się od dobrej strony, ale te najpiękniejsze dopiero miały się wyłonić i tak się też stało. Po długich dyskusjach jury zdecydowało – Miss Jeziora Solińskiego zostanie **Agnieszka Hibs** z Krosna (na zdjęciu).

Pomiędzy wyborami a występami na niebie pojawili się paralotniarze przelatujący nad drzewami i maszarami żaglówek i popisujący się karkołomnymi ewolucjami.

Emocje czekającego nas koncertu podkręciła jeszcze dyskoteka, a w zasadzie wideoteka z dużym telebimem. No cóż wszystko skończyło by się zbyt gładko i może właśnie dlatego w pewnym momencie zabrakło na scenie prądu. Nie trwało to jednak zbyt długo i na scenie mogła pojawić się gwiazda wieczoru grupa **Dżem**. Dla mnie jak na jeden to stanowczo za dużo.



Nowy wokalista grupy Dżem

Pepe

CO, GDZIE, KIEDY?

W tą sobotę i niedzielę czeka na nas sporo imprez różnego rodzaju i na różnym poziomie. Zapowiedź zaczynamy od namiotu koncertowego w Solinie, gdzie wystąpi grupa **Lombard**, znana chyba najlepiej z lat 80-tych. Natomiast w Polańcu w cyklu Solińskie Lato na deskach letniego amfiteatru wystąpią zespoły wokalne z Brzozowskiego Domu Kultury.

Wszystkim, ceniącym piosenkę turystyczną i poetycką polecam szczególnie **Festiwal Wołosate '98**. Jeżeli ktoś nie był tam nigdy, warto się wybrać choćby po to by zobaczyć piękny krajobraz i leśny amfiteatr nad strumieniem.

Dla tych, którzy pozostaną w Sanoku, atrakcję stanowić może koncert grup **Milano i Fanatic** w skansenie. Bilety dla dzieci do lat 10 – 6 zł., dla pozostałych – 13 złotych. Początek o godz. 18.00.

PePe

Już za dwa tygodnie, 15-16 sierpnia, po raz piąty odbędzie się Festiwal Muzyki Karpackiej „**Na pograniczach**”.

(c)

Ach, co to był za obóz...

MŁODZI PARTNERZY

Program nastawiony był głównie na zaprezentowanie zagranicznym gościom naszego kraju.

— *Dlaczego zorganizowaliście obóz w Zakopanem, a nie gdzieś bliżej naszego miasta? Otóż dlatego, że Niemcy i Francuzi gościli w Bieszczadach już dwukrotnie i sami zaproponowali, żeby pokazać im jeszcze region nam najbliższy, a zarazem w jakiś sposób charakterystyczny. Wybór padł więc na Podhale — mówi Robert Bańkosz, pracownik Biura Promocji Miasta, pełniący na obozie funkcję kierownika.*

Przygotowany przez organizatorów program okazał się bardzo bogaty. Duży nacisk położono na wycieczki po Tatrach. Była więc wyprawa do Morskiego Oka, Doliny Pięciu Stawów, Doliny Kościeliskiej, wyjazd na Gubałówkę i zjeżdżanie stamtąd wózkami po specjalnych rywnach. Była wycieczka w słowackie Wyższe Tatry, do Nowego Targu, Krakowa i Wieliczki. Uczestnicy zwiedzili muzeum kolejnictwa w Chabówce, wzięli też udział w kajakowym spływie po Dunajcu.

Szef francuskiej ekipy Jacques Darnaudery, zastępca mera Cestas ds. młodzieży wyraził chęć zorganizowania w przyszłym roku takiego obozu u siebie. Podkreślał, że — zwłaszcza po ostatniej wizycie chóru im. św. Cecylii i wiceburmistrza Przybyły — w Cestas o Sanoku mówi się coraz więcej. Wyraził też nadzieję na rychłe podpisanie umowy partnerskiej między obydwoma miastami.

Ponieważ uczestnicy obozu byli mniej więcej w tym samym wieku, bardzo szybko zanikły bariery językowe. Kontakty pomiędzy młodzieżą były bardzo żywe — wszyscy opiekunowie zgodnie stwierdzili, że zdecydowanie lepsze niż na dotychczasowych obozach.

— *Mieliśmy oczywiście dużo zabawnych sytuacji — wspomina Robert Bańkosz — Już na samym początku obozu zapodziali się gdzieś Francuzi. Mieli być na miejscu w piątkowy wieczór, tymczasem dotarli następnego dnia rano. Okazało się, że nie mogli sobie poradzić z umieszczonym na tablicach informacyjnych napisem „objazd” i pobłądzili w Katowicach.*

odlotowo. Tak barwnie opowiadali o swoich wakacyjnych przeżyciach, że momentami czułam się tak, jakbym wraz z nimi uczestniczyła w zakopiańskim obozie. Mam nadzieję, że i Czy-

Olga: Mateusz jest bardzo skromny, ale ma wiele zasług. Gdyby nie on, zginęłabym w Jaskini Bielańskiej na Słowacji. Tam było 860 schodów do pokonania, 5 stopni Celsjusza i zupeł-



Zabawa w „krzeselka do wynajęcia” rozbawiła nawet tak duże „dzieci”

telnicy „TS” z zainteresowaniem przyglądają się tej grze.

Olga: Na początku byliśmy trochę sztywni. Trzymaliśmy się na dystans, dostrzegając dzielące nas różnice. Szokowało nas na przykład, że Francuzi palą papierosy i to na oczach opiekunów. Ale we Francji jest to podobno normą.

Joanna: Śmieszko też, że piją mleko sokiem owocowym i są zaskoczeni widokiem pierogów z borówkami! Myślni rzucili się na te pierogi jak wilki, a oni patrzyli oszołomieni zapałem, z jakim je pochłaniamy. Mimo że kadra francuska poszła w końcu za naszym przykładem i po chwili wyraziła swoje uznanie podniesionymi w górę kciukami, niektórzy z Francuzów nie odważyli się jednak spróbować polskiego specjału. Jeden z nich — Murzyn — szczególnie podejrzliwie przyglądał się zawartości stojącego przed nim talerza, kilkakrotnie go obwąchując...

Olga: Obawialiśmy się również Niemców, którzy na jednym z poprzednich obozów dość mocno rozrabiali. Tym razem zaskoczyli nas pozytywnie.

nie ciemno! Przechodziliśmy trzymając się łańcuchów, które wyznaczały kierunek marszu. W pewnej chwili wypuściłam ten łańcuch i nie mogłam go znaleźć. Machałam ręką i nie dość, że nie widziałam łańcucha, to nawet moja ręka pozostawała niewidoczna! To było naprawdę okropne uczucie! Myślałam, że zacznę ze strachu krzyzczeć. Na szczęście Mateusz był tuż obok — wziął mnie za rękę i uspokajając cały czas, wyprowadził do wyjścia.

Mateusz: Mając do wyboru łańcuch albo rękę Olgi — wybrałam to drugie...

Joanna: Przejście przez tę jaskinię było rzeczywiście dużym przeżyciem. Za mną szedł ktoś, kto też trochę spanikował. Cały czas wołał: odsłoń mi światło, odsłoń mi światło — nic nie widzę! Jakie światło? Przecież tu nie ma żadnego światła! — odpowiadałam, sama z duszą na ramieniu...

Olga: Po raz drugi najadłam się strachu podczas jazdy wyciągiem krzeselkowym w słowackich Tatrach. Zaczął wiać silny wiatr i w pewnej chwili wyciąg został zatrzymany. Popatrzyłam w dół i struchlałam — pod spodem była kilkudziesięciometrowa przepaść! Krzeselkiem kiwało na wszystkie strony a my stoimy! Sparaliżowało mnie — bałam się poruszyć, wyobrażając sobie, co będzie jak urwie się lina... Terroryzowała wszystkich wokół krzycząc, żeby się też nie ruszali. I znów pomógł jeden z kolegów, którego spokojny głos pozwolił mi się opanować.

Mateusz: Olga nie chciała początkowo w ogóle jechać wyciągiem. Dwa dni ją namawialiśmy, zanim się zdecydowała.

Olga: I nie żałuję. Pokonałam wtedy samą siebie, z czego jestem bardzo dumna!

Joanna: Program obozu był bardzo urozmaicony i świetnie opracowany. Nikt z nas ani przez chwilę się nie nudził.

Olga: Jak się dogadywaliście? Różnie — po francusku, niemiecku, angielsku. Czasem szły w ruch także ręce... Nasza wielonarodowość prowokowała też zabawne sytuacje. W Wieliczce, kiedy przyszła nasza kolej do zjechania pod ziemię, przez megafon rozległo się: Deutsche Gruppe aus Sanok... (niemiecka grupa z Sanoka — przyp. aut.)

Joanna: Jedną z atrakcji stanowiły wieczorki przygotowane wcześniej przez poszczególne grupy narodowe. Ich celem było poznanie kultury, tradycji i kuchni danego kraju. W pierwszej części — kulinarnej — prezentowano charakterystyczne dla danego kraju potrawy, drugą wypełniał program artystyczny — rozrywkowy, w którym brali udział wszyscy uczestnicy obozu.

Olga: Na pierwszy ogień poszli Francuzi. Zaserwowali nam pieczoną kaczkę, która okazała się przepyszna! Na deser zaś — crepes czyli naleśniki z czekoladą. Też zresztą znakomite.

Joanna: Nie brakło także tradycyjnej salatek — z ryżu, warzyw i...chyba tuńczyka?

Mateusz: Nie wiem, co jadłem, ale było dobre...

Olga: Część artystyczna okazała się nieco gorsza od kulinarnej. Znalazły się w niej gry zręcznościowe i żonglerka.

Joanna: Niemcy natomiast przygotowali program, w którym menu dorównywało występom. Podali frankfurterki — cienkie kielbaski podobne do naszych parówek, ale smaczniejsze od nich — i świetne koreczki z sera i winogron...

Mateusz: ...po których przez dwa dni chorowałam. Nie dlatego, że były niedobre, tylko z powodu ich nadmiaru — zjadłam dwa pełne talerze i mój żołądek zastrajkował.

Olga: Część drugą wieczoru niemieckiego wypełnił przede wszystkim taniec. Tańczono parami na gazecie, którą coraz bardziej składano, zmuszając tym samym partnerów do zmniejszania dzielącego ich dystansu albo też z umieszczonym między nimi balonem. Zabawa była znakomita a konkurencję wygrała para polsko-niemiecka.

Najslabiej wypadli Słowacy, którzy nie wiedzieli, że trzeba przygotować taki wieczór. Ratowali się więc kanapkami i śpiewaniem piosenek. Całkiem niezłe im to wychodziło.

Mateusz: Prezentowaliśmy się chyba nieźle w koszulkach z napisem Zakopane, długich spodnicach i spodniach oraz z wymalowanymi na policzkach polskimi flagami...

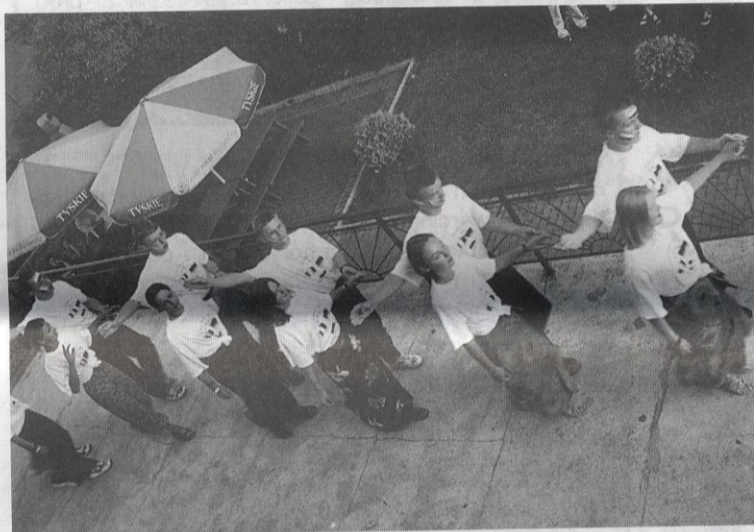
Olga: Po tradycyjnym polonezie — tradycyjny polski obiad. Początkowo miał to być bigos, ale po tym, co pokazali Francuzi i Niemcy, uznaliśmy, że nasz plan trzeba zrewidować. Nie mogliśmy być przecież gorsi! Podaliśmy więc barszcz czerwony z pasztecikiem i kluski śląskie z mięsem, na deser natomiast — pyszny sernik. Wszyscy pałaszowali aż im się uszy trzęsły!

Joanna: Prawdziwym hitem wieczoru okazała się jednak część artystyczno-rozrywkowa. Poza quizem dla gości, w którym jedno z zadań polegało na poprawnym wymówieniu zdania: *Chrzyszcz brzmi w trzcinie*, było wspólne śpiewanie piosenek i mnóstwo śmiesznych konkursów przygotowanych przez dołączone w ostatniej chwili do naszej grupy harcerki. To dzięki nim w dużej mierze nasz wieczór wypadł tak wspaniale. Śmiechu było tyle, że niektórzy wręcz płakali! Wieczór zakończyła dyskoteka i noc na werandzie, przy świecach...

Następnego dnia też płakaliśmy — z żalu, że się rozstajemy.

Olga: To był fantastyczny obóz! Już dziś chciałabym jechać na następny. W ciągu tych dwóch tygodni przeżyłam i zobaczyłam więcej niż w ciągu całego życia.

Joanna: Poznaliśmy też wielu wspaniałych ludzi. Poza uczestnikami, na szóstkę z plussem spisali się opie-



Tradycyjnym polonezem, choć w nie całkiem tradycyjnych strojach sanoczanie rozpoczęli swój wieczór. Oklaskom nie było końca.

Joanna: Wreszcie przyszedł czas na nasz narodowy wieczorek. Chcieliśmy czymś błysnąć, aby przebić innych!

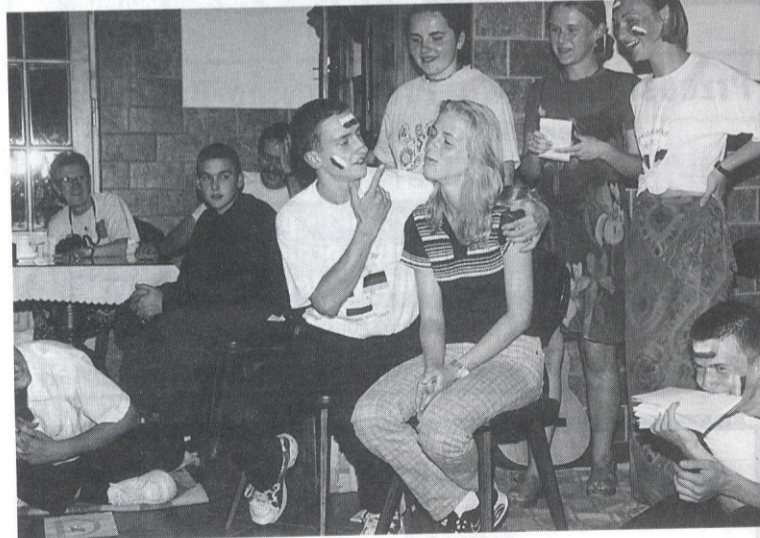
Olga: Zgodnie z planem, mieliśmy rozpocząć polonezem tańczonym przez sześć par. Do ostatniej chwili nie wiedzieliśmy, czy to się uda — w całym Krakowie nie można było kupić taśmy z nagraniem poloneza! Uratował nas wiceburmistrz, który przywiózł ją w końcu z Sanoka. Wypadło świetnie! Zebrałiśmy mnóstwo oklasków, nie tylko od obozowiczów, ale i przypadkowych przechodniów, którzy obserwowali tańczące na tarasie pensjonatu pary.

kunowie wszystkich grup — byli otwarci na nasze, czasem zwirowane pomysły i pomagali je realizować. Strasznie się nami przejmowali, ale i na wiele nam pozwalali...

Mateusz: Bo my byliśmy grzeczni i zdyscyplinowani, i nikt z nas nie rozrabiał...

Joanna: Za to tęsknić będziemy wszyscy — do naszych kolegów, opiekunów i do Zakopanego, w którym tak świetnie się czuliśmy. Mam nadzieję, że uda nam się spotkać za rok — obiecaliśmy to sobie przed rozstaniem.

Notowała: Joanna Kozimor



Wieczór polski — emocje sięgały zenitu

Kiedy dotarli wreszcie do Zakopanego, chcieli zadzwonić do nas, żebyśmy pilotowali ich do pensjonatu, ale nie mogli się dodzwonić, bo wszystkie aparaty, z jakich próbowali to zrobić, były zepsute. Trochę nie chciało się nam w to wierzyć, sprawdziliśmy więc i okazało się, że po prostu... nie odłamał rożka zabezpieczającego kartę telefoniczną.

(cdy)

Wrażeniami z obozu podzieliło się z nami również troje jego sanockich uczestników — Olga Świerkot, Joanna Galej i Mateusz Ostrowski. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że było wspaniale, cudownie, świetnie, po prostu

Podobnie jak Francuzi, okazali się świetnymi ludźmi, z którymi bardzo zżyliśmy się już po kilku dniach. Słowacy też byli fajni, szczególnie dziewczyny.

Francuzów udało się nam zaskoczyć jeszcze raz — podczas meczu piłki nożnej. Byli pewni, że go wygrają. Tuż po przyjeździe, jeszcze zanim się rozpakowali, już popisali się swymi umiejętnościami. Tymczasem przegrali z kretesem 20:0! W dużej mierze dzięki Mateuszowi, który stał na bramce.

Mateusz: Bez przesady — mieli w sumie trzy poważne sytuacje bramkowe, z których udało mi się wyjść obronną ręką...



W drodze powrotnej zmęczenie wzięło górę na emocjach — Joasia i Olga spały jak susły...

Piątek 7 sierpnia

17.30 Program lokalny (powtórka z 5.08), 18.00 Przygody kota Filemona – bajka, 18.30 Mistrzostwa Świata samochodów Formuły 1 – progr. sportowy, 19.00 Przygody zwierząt odc. 13 – progr. ekologiczny, 19.30 Teletekst lokalny, 21.03 Życiowe dylematy – film obyczajowy prod. greckiej, 22.00 Teletekst lokalny, 23.00 Prywatna kolekcja – film, 23.55 Teletekst lokalny

Sobota 8 sierpnia

18.00 Wyspa Niedźwiedzi – bajki, 18.25 Mistrzostwa Świata samochodów Formuły 1 – progr. sportowy, 19.00 Przyjaciel Nicholasa Nickleby jest moim przyjacielem – film, 20.00 Teletekst lokalny, 21.03 Amerykańscy gladiatorzy – teleturniej prod. USA, 22.00 Horror Express – film, 23.30 Teletekst lokalny

Niedziela 9 sierpnia

17.30 Program lokalny, 18.00 Wyspa Niedźwiedzi – bajka, 18.30 Video wizyty – progr. krajoznawczy prod. USA, 19.00 Zakłety dwór odc. 5 – film fabularny prod. polskiej, 20.00 Program lokalny (powtórka), 20.30 Teletekst lokalny, 21.03 Spełnione marzenie – komedia, 22.40 Teletekst lokalny

Poniedziałek 10 sierpnia

17.30 Program lokalny (powtórka z 9.08), 18.00 Wyspa Niedźwiedzi – bajki, 18.25 Próba – progr. dokumentalny, 18.45 Na horyzoncie – progr. krajoznawczy, 19.15 Wyścigi motocykli – progr. sportowy, 19.45 Mike Tyson: Upadek wojownika – progr. Sportowy, 21.03 Nowa Fala 74,5 MHz – odc. 79, 21.48 Historia pieniędzy odc. 7, 22.00 Teletekst lokalny

Wtorek 11 sierpnia

18.00 Wyspa Niedźwiedzi – bajki, 18.25 Nie płacz – progr. dokumentalny, 18.40 Na horyzoncie – program krajoznawczy, 19.00 Szaleństwa Panny Ewy odc. 3 – komedia prod. polskiej, 20.00 Teletekst lokalny, 21.03 Bellamy – film, 22.00 Teletekst lokalny

Środa 12 sierpnia

17.30 Program lokalny, 18.00 Wyspa Niedźwiedzi – bajki, 18.30 Śmiercionośne złoto – film, 20.00 Program lokalny (powtórka), 20.30 Na horyzoncie – odc. 6, 21.03 Sąd kryminalny – film, 22.00 Teletekst lokalny

Czwartek 13 sierpnia

18.00 Wyspa Niedźwiedzi – bajki, 18.30 Pamiątka z Kalwarii – progr. dokumentalny, 18.45 Na horyzoncie odc. 7, 19.10 Królowa Bona odc. 11 – film prod. polskiej, 20.00 Teletekst lokalny, 21.03 Nowa fala 74,5 MHz – film, 21.48 Historia pieniędzy odc. 8, 22.00 Teletekst lokalny

Program może ulec zmianie

tel. 463-78-98
Adres: Sanok, Grzegorza 2
Termin zapłaty – 3 miesiące
Czas trwania kursu – 1 miesiąc

„WAREX”
Centrum szkolenia kierowców

**PRAWO
JAZDY**

**MUROWANIE I TYNKOWANIE
UKŁADANIE GLAZURY
DOCIEPLANIE BUDYNKÓW**
Andrzej Fiejtek
☎ 461-82-54

ZAPRASZAMY

KARO ŻALUZJE
PRODUKCJA W SANOKU
- poziome - pionowe
ul. Kościuszki 31
tel. 464-19-12 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

FOTO-STUDIO-KOLOR
ZAKŁAD - SKLEP
ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97
Marek Zakrzewski
ZAPRASZA I POLECA:
- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
- APARATY NA RATY
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
Uwaga! Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie

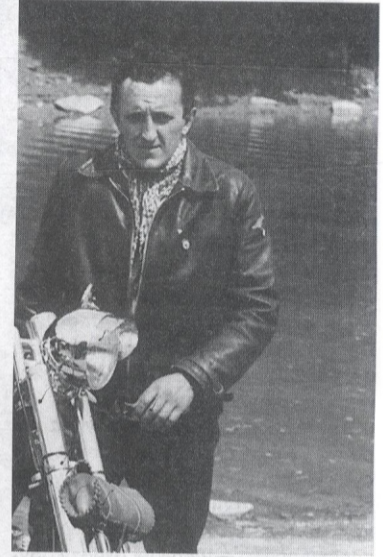
TO MIEJSCE CZEKA NA CIEBIE...

REKLAMY

MARLEY® STANLEY®
DRZWI HARMONIIKOWE SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH
MEBLE KUCHENNE NA ZAMÓWIENIA
- drewno lite (dąb, buk)
- MDF
- postforming
- płyta
SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
ul. Jagiellońska 7, tel. 463-21-06

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszemu reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



PIZZERIA - RESTAURACJA BUSTAR
38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE
tel. (013) 463-35-42
DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

EL-BUD Przedsiębiorstwo Budowlane
Hurtownia Materiałów Elektrycznych
świadczycy usługi:
ELEKTROINSTALACYJNE
oferuje:
MATERIAŁY ELEKTRYCZNE
w hurcie i detalu - niskie ceny
KABLE - ceny fabryczne!!!
ZAPRASZAMY! od 7.00 do 17.00
38-500 Sanok, ul. Bema 5,
(teren hurtowni „Selco”)
tel. 463-50-21 wew. 39

SALON - „RADIOMAN”
NAJBOGATSZA OFERTA W SANOKU
- RADIA SAMOCHODOWE
- GŁOŚNIKI
- ANTENY
ul. KRAKOWSKA 12 (POWYŻEJ SALONU „FIATA”)
tel. (090) 248 779
CZYNNE 9⁰⁰-17⁰⁰

UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ
oraz
pośrednictwo w zakupie bruku
BUDIMAR • Sanok • ul. Sanowa 2 • tel. 4640135 • (090) 371-142

SALON „EDEN”
sprzedaż i wypożyczenie
- sukien ślubnych firmy „Madonna” wraz z dodatkami
- sukien okazyjnych
38-500 Sanok
ul. Orzeszkowej 3
tel. 463 25 45
tel./dom 463 41 75

WOJAN - stara firma w nowym miejscu
Sanok, ul. Rymanowska 54
(budynek młyna) - tel. 463-05-74
poleca:
Siding amerykański – biały – 17,70 zł/m²
Siding amerykański – kolory – 20,50 zł/m²
(realizacja zamówienia do 5 dni)
Okładzina belgijska Rolvaplast – 17,30 zł/m² biała
podłogi panelowe, boazerie, kasetony, pianki, silikon
Raty do 5000 zł bez żyrantów – formalności na miejscu

HALA FIRMA HANDLOWO-REKLAMOWA
„DOSER”
38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(hala targowa – stoisko nr 22)
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373
oferuje:
• produkcję i emisję reklam dźwiękowych
• sprzedaż płyt CD i kaset magnetofonowych
ZAPRASZAMY!
Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Budowlane
Prusiek 195 (dojazd przez Markowce)
oferuje:
• kostkę brukową • krawężniki • płytki chodnikowe
• różne elementy ogrodzeniowe
oraz szeroki asortyment płytek elewacyjnych
Upusty przy większych zakupach
W miarę potrzeb zapewniamy montaż i układanie płytek

MEBLE BIUROWE
renomowanych firm krajowych
Sanok, ul. Daszyńskiego 2
tel. 463-42-12

WYPOŻYCZALNIA SUKIEŃ ŚLUBNYCH
Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 463-06-03
zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

SZWEDZKIE BLACHY DACHOWE

TO POKRYCIA NA KTÓRYCH MOŻNA POLEGAĆ

Zależy od Ciebie, czym pokryjesz swój dach ???

• Blachy dachówkowe :

Plannja Royal
Plannja Rapid
Plannja Regola

• Blachy trapezowe i płaskie :

Blachy powlekane
Blachy ocynkowane

Ponadto oferujemy Szwedzki System Orynnowania SIBA, oraz wszelkie akcesoria

Proponujemy Ci najniższe ceny w kraju

bratex @tel.debica.pl

Dębica, ul. Drogowców 7, Tel./Fax (014) 682-2822

Generalny Importer **Plannja**

Sanok, ul. Bema 5, Tel. (090) 370-340
Jarosław, Garbarze 4, Tel. (016) 621-1107
Tarnów, ul. Krakowska 246, Tel. 267-163
Lublin, ul. Nowy Świat 30, Tel. (081) 744-5940



Bankowe Towarzystwo Leasingowe w Poznaniu z przedstawicielstwem w Sanoku oferuje

leasing samochodów, komputerów, maszyn, urządzeń i innych środków trwałych w złotych i walucie obcej.

Nasza oferta – to pewność i gwarancja dobrze zainwestowanych pieniędzy

Nasz adres: Sanok, ul. Mickiewicza 5/1 tel./fax 463 32 56

SZANUJMY SWOJE PIENIĄDZE

Rożna gazowe przyczepy gastronomiczne wózki wędzarnicze

wózko-wanny elektryczne wirówki do jaj oraz inne urządzenia (na zamówienia)

tel. 0602373733 fax 0468611158

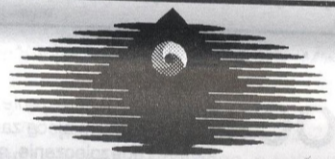
„DARKO”

INSTALUJEMY:

- ⇒ autoalarmy, immobilizery
- ⇒ radioodtwarzacze, głośniki
- ⇒ osprzęt telefonów kom.
- ⇒ oraz centralne zamki.

ZAPRASZAMY: WAKACYJNE PROMOCJE

Sanok, ul. Krakowska 12 powyżej salonu Fiata. tel. kom. 090 371137



FOTOLAND CENTRUM FOTOGRAFICZNE

SANOK UL. KOŚCIUSZKI 24

Aparaty i inne akcesoria fotograficzne

464-02-21



P.P.H.U. „LOWO” SANOK
ul. STASZICA 18 TEL. 463-71-72
TEL./FAX 463-13-26

oferuje w cenach producenta

- ★ Blachy dachówkowe i trapezowe RAUTARUUKKI PL.
 - ★ Okna i drzwi PCV – KBE, Panorama, okucia Siegenia
 - ★ Okna dachowe – FAKRO
 - ★ Okna drewniane – Urzędowski, Kobiór
 - ★ Stolarka aluminiowa – drzwi, witryny okna, fasady itd.
 - ★ Drzwi wewnętrzne – Polskone Lublin, Stolbud Warszawa
 - ★ Folie dachowe, rynny PCV, parapety zewnętrzne i wewnętrzne, drzwi garażowe i bramy NORMSTAHL
 - ★ Dachówki ceramiczne RuppCeramika
- TOWAR DOSTARCZAMY BEZPŁATNIE WŁASNYM TRANSPORTEM!**
RABATY DLA FIRM!
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA!

Prywatna Szkoła i Centrum Kształcenia Eksternistycznego w Sanoku ogłasza wpisy

do **Liceum Ogólnokształcącego dla dorosłych**

Zapisy prowadzi Sekretariat Szkoły Podstawowej Nr 7 w Sanoku, ul. Jana Pawła II 25 tel. 463-05-79

„Budimar”

Sanok • ul. Jagiellońska 5/6 • tel. 463-66-47 •

Wykonuje usługi w zakresie: układanie kostki brukowej oraz pośrednictwo w zakupie bruku Niskie ceny Wysoka jakość usług



BANK ZACHODNI SA

JEDNOOSOBOWA SPÓŁKA SKARBU PAŃSTWA
FILIA W SANOKU

ZAPRASZA DO KORZYSTANIA ZE SWOICH PRODUKTÓW KREDYTOWYCH

Oprocentowanie kredytu mieszkaniowego, maksymalny okres kredytowania 12 lat od 22,68%

Oprocentowanie kredytu budowlanego, maksymalny okres kredytowania 12 lat od 23,04%

Oprocentowanie kredytu na działalność gospodarczą przy stałej stopie procentowej 23,64% – kredyt półroczny z możliwością odnowienia

Oprocentowanie kredytu na działalność gospodarczą przy zmiennej stopie procentowej od 24,60% (oprocentowanie uzależnione od okresu kredytowania)

Oprocentowanie kredytu gotówkowego dla osób fizycznych na cele nieokreślone od 24,84% (oprocentowanie uzależnione od okresu kredytowania)

Limit kredytowy dla osób posiadających konto osobiste w Banku Zachodnim SA 23,76%

Zapraszamy serdecznie do naszej Filii w Ratuszu „pod zegarem” – Rynek 16 w dni robocze w godzinach od 8.00 do 17.00
SPOTKASZ SIĘ Z MIŁĄ I SZYBKĄ OBSŁUGĄ

PANORAMA

NOWY PAWILON HANDLOWY w Centrum Handlowym „Ryś” w Sanoku, ul. Krakowska 2 wkrótce zostanie oddany do użytku

Istnieje jeszcze możliwość wynajęcia pomieszczenia o powierzchni 144 m² Branża do uzgodnienia

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt. Telefon nr 463-03-72 lub 463-61-96.

PROMOCJA

węlna szklana

Gulliber

węlna mineralna

ROCKWOOL

styropiany

M15 M20

RABAT 5%

Transport na terenie miasta gratis przy zakupach za min. 1 000 zł



RZESZOWSKA CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH S.A.

Rzeszów, ul. Przemysłowa 3, tel. (0-17) 621-775
Sanok, ul. Dworcowa 11a, tel. (0-13) 463-27-13
Jasło, ul. Przemysłowa 7a, tel. (0-13) 446-84-22

Zarząd Gminy Sanok, Referat Gospodarki Komunalnej
38-500 Sanok, ul. Kościuszkowski 23, III piętro, pokój nr 16, tel. (013) 463-04-01 w. 38
ogłasza II przetarg nieograniczony
na budowę sieci gazowej w miejscowości Łodzina.
Termin realizacji – 15 grudnia 1998 r.
Uprawniony do kontaktów z oferentami – inż. Jerzy Baran.
Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną „Oferta na realizację sieci gazowej w miejscowości Łodzina” należy złożyć w siedzibie zamawiającego.
Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem obowiązkowych preferencji krajowych.
Termin składania ofert upływa 27 sierpnia 1998 r. godz. 9.00
Otwarcie ofert 27 sierpnia 1998 r., godz. 11.00 w siedzibie zamawiającego, pokój nr 13 (sala narad) na III piętrze.
W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy spełniają wymagania określone w art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych, oraz ze szczególnych warunków niniejszego przetargu dostępnych u zamawiającego (cena 100 zł) lub za zaliczeniem pocztowym.

OknoPlus
Okna i drzwi PCV
Szyby ciepłochronne K 1,6 w standardzie
Transport gratis
ul. Rymanowska 50 (obok młyna)
tel. 463-08-71

“INFORMER” partner SIMPLE
CONSULTING • WDROŻENIA • SZKOLENIA
PROJEKTY KOMPUTERYZACJI FIRM
PROJEKTY, INSTALACJA SIECI KOMPUTEROWYCH
Programy do kompleksowej obsługi Firm:
Simple - Business (maxi) z pełną księgowością
Simple - Business (midi) z księgą przychodów
Zlecenia
Obrót magazynowy
Zakupy
Sprzedaż
Płace/Pracownicy/Kadry
Księgowość
POWIĄZANIE ZAKUPY - MAGAZYN - SPRZEDAŻ
WSZYSTKIE DEKLARACJE PIT, ZUS, VAT
AUTOMATYCZNE DEKRETOWANIE DOKUMENTÓW
WSPÓŁPRACA Z KASAMI FISKALNYMI I DRUKARKAMI
PROSTOTA OBSŁUGI
Program posiada rekomendację Stowarzyszenia Księgowych Polski
Jest zatwierdzony przez Ministerstwo Finansów
Sanok, ul. Rynek 1, tel. 463 33 01, tel. 090 368 814

Hurtownia materiałów budowlanych oraz nawozów mineralnych w Sanoku przy ul. Stankiewicza 2
poleca w cenach fabrycznych szeroką gamę materiałów budowlanych i usług transportowych
w szczególności:
SYSTEM TURBO
DOCIEPLANIE METODĄ LEKKĄ
NOWOŚĆ Z NIEMIECKIEJ FIRMY
KREISEL
-cementy, pustaki, żwiry, piaski
-kostka brukowa, wapno, styropian
-płyta kartonowa gipsowa
-okna PCV (Panorama Tarnów)
-okna drewniane (Urzędowski)
-stal zbrojeniowa
Zamawiane u nas towary dostarczamy własnym transportem. **Gratis!!!**
tel. 463-00-13, 464-10-73, 464-10-83

Nowi harcerscy instruktorzy

W ubiegłym tygodniu wrócili do Sanoka uczestnicy dwóch harcerskich obozów: ratowniczego i spadochronowego. Przywieźli nie tylko laury, ale i niezapomniane wrażenia, którymi podzielili się z nami.

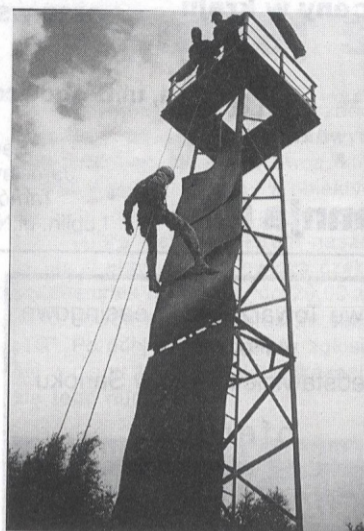
Oboz ratowniczy zorganizowany był w Ośrodku Szkoleniowym „Perkoz”, w ramach Starszoharcerskiej Akcji Szkoleniowej SAS'98. Wzięło w nim udział 56 młodych ludzi z całej Polski, w tym pięćosobowa grupa z naszego miasta w składzie: **pwd. Sławomir Mańko, Wojciech Mączalowski, Daniel Cysarz, Mariusz Janik i pwd. Aneta Ciepł.**

W trakcie obozu odbyło się szkolenie instruktorów OC, prowadzone były również kursy na młodszego ratownika WOPR i ratownika medycznego ZHP. W obu przypadkach prowadzono zajęcia teoretyczne i praktyczne. Mimo że pogoda nie dopisywała i nierzadko padał deszcz, co oznaczało, iż temperatura wody nie przekraczała 16 stopni, każdy musiał zaliczyć pływanie. **Zaliczyliśmy po kolei wszystko. Najpierw były testy teoretyczne, później sprawnościowe (...)** Jeśli chodzi o pływanie to mieliśmy do pokonania m. in. dystans 1500 m, holowanie na odcinku 100 m, oraz nurkowanie, podczas którego schodziliśmy na głębokość 3 m. W bardzo realistycznie przygotowanych miejscach wypadku uczestnicy musieli wykazać się dobrą znajomością teorii i umiejętnością zastosowania jej w praktyce, ale przede wszystkim niezwykłym opanowaniem podczas akcji.

Na oboz połączony z kursem spadochronowym pojechało 9 osób. Odbywał się on w Bazie Centralnego Ośrodka Lotniczego ZHP w Jeżowie Sudeckim. Szkolenie obejmowało zajęcia teoretyczne oraz zajęcia z działami specjalnymi, które prowadzili żołnierze byłej 62 Kompanii Specjalnej z Bolesławca. Młodzi ludzie uczyli się podstaw pilotażu i prawa lotniczego, nurkowania. Mieli również wykłady i ćwiczenia praktyczne z bronią i minierstwem, wspinaczki wysokogórskiej oraz metod maskowania. Należy zaznaczyć, iż oboz ten jest najtrudniejszym sprawdzianem sprawności i wytrzymałości w Polsce, a potwier-

dzeniem jest fakt, iż z 77 uczestników jedynie 17 osób pomyślnie ukończyło kurs. Otrzymali oni Harcerski Znak Spadochronowy, popularnie zwany „Gapa”. W magicznej siedemnastce znalazła się trójka sanoczan: **pwd. Piotr Kita, Maciej Kita i Marcin Wołch.**

Jak wynika z relacji uczestników, podczas trwania obozu było niespodzianek co niemiara. **Dostaliśmy niezły wycisk – komentowali po powrocie. Przez pierwsze trzy dni wszystkie czynności podczas zajęć wykonywaliśmy w pełnym rytmie**



z całym „dobytkiem” na plecach. Dopiero później mogliśmy pozostawić rzeczy „w depozycie”. **Przepakowaliśmy się do mniejszych plecaków, z którymi nie rozstawaliśmy się już do końca obozu.**

Mimo że do alarmów i nocnych zadań wszyscy przywykli po kilku dniach pobytu, ciągle zaskakiwano czymś nowym. Wiedza zdobywana podczas zajęć teoretycznych była niemal natychmiast testowana

w praktyce. Pewnej nocy ogłoszono zbiórki, ale bez plecaków. **Wyszliśmy przed hangar, a tam kazano się nam położyć twarzą do ziemi. Związano nam ręce i nogi, i zapakowano na „Stara”. Ciężarówka jeździła po okolicznych miejscowościach, w których pojedynczo wyrzucano nas z samochodów. Po uwolnieniu się i rozpoznaniu terenu trzeba było wrócić do bazy.**

Kadra kładła duży nacisk na wytrzymałość fizyczną i pretendentów do odznaki, ale nie tylko... **Kolejna nocna zbiórka. Tym razem marszobieg. Po całonocnym biegu, bez jedzenia i picia dotarliśmy do góry Sokolik. Tam czekała nas dalsza część zadania – całonocna wspinaczka. Kiedy wreszcie stanęliśmy na szczycie byliśmy bardzo zmęczeni i wyczerpani, ale przede wszystkim głodni. W drodze powrotnej, na jednym z parkingów czekała na nas „niespodzianka”. Był nią bar „Juwentur”. Nie było tak zwyczajny przydrożny zajazd, ponieważ krytonim „Juwentur” od początku obozu oznaczał dobrowolną rezygnację z dalszego udziału w zajęciach. Zamówienie posiłku było więc równoznaczne z poddaniem się. Żeby nie kusić żołędka usiedliśmy tyłem do smakołyków. Wytrzymałymi już tak długo, że byłoby szkoda.**

Równie ciężkie było „bytowanie”. **Wysłano nas na trzy dni do lasu bez jedzenia i picia. Licząc tylko na siebie musieliśmy przetrwać. Zdobywanie jedzenia nie było takie trudne – żywiłiśmy się jagodami, malinami i tym, co przynieśliśmy ze wsi. Najgorsze były nocne pobudki gazowo-petardowe. Jeszcze teraz śmierzają nasze plecaki.**

Podczas obozu skakano też ze spadochronem z wysokości 1000 m.

Piotr, Maciej i Marcin nie zaprzeczają, że mieli ochotę na spakowanie bagażu i powrót do domu. Z ich opowiadań wynika, iż rzeczywistość było bardzo ciężko, ale co tam – teraz liczy się tylko dumnie noszona, wpięta w harcerski mundur, „Gapa”.

Uczestnikom obu obozów gratulujemy odznak i osiągnięć, a przede wszystkim wytrzymałości! Sanok może poszczycić się kolejnymi odważnymi młodymi ludźmi.

Z uczestnikami obozów rozmawiała

Aneta Korfanty

Nie tylko dla kierowców

LETNIE PROMOCJE

Fiat Siena z silnikiem 1,6L taniej o 4.400 zł, droższa marea staniała o 4.000 zł a cinquecento o 1.500 zł.

Podaż seicento ma się zwiększyć, gdyż jesienią zostanie wstrzymana produkcja cinquecento.

Auta Daewoo również objęte są promocją. Lanos jest tańszy o 1.500 zł (wersja wyposażenie S) lub 2.000 zł (wersja SX). Większość wersji nubiry i legandy staniała o około 5%.

Koreański koncern KIA przygotował letnią akcję promocyjną polegającą na znacznych obniżkach cen, dochodzących do kilku tysięcy złotych. I tak o 7 tys. zł taniej można kupić model KIA sportage. Clarus (model 1977) z klimatyzacją kosztuje 42.900 zł. Druga połowa roku przyniesie wiele nowych modeli w ofercie koreańskiego koncernu. Rozpoczyna się sprzedaż nowego clarusa 1.8 oraz 2.0 wyposażonych w poduszkę powietrzną kierowcy oraz klimatyzację. Wersja 2-litrowa ponadto posiada układ ABS. We wrześniu przewidywana jest sprzedaż clarusa II w wersji combi. Wszystkie auta osobowe KIA mają gwarancję na trzy lata lub na 100 tys. km przebiegu.

Nissan lansuje premierę w promocji, jednak nie cenowej a gadżetowej. Opel natomiast zachowuje zimną krew, nie zamierza obniżyć cen, prezentując pogląd, że tanie auto traci prestiż. Można to stwierdzić po cenach aut używanych, które nie tracą na wartości tyle co inne.

Podobnie ma się sprawa z volkswagenem. Promocję ogłasza jeszcze skoda, co świadczy o spadku zainteresowania tą marką, która do niedawna cieszyła się dużym zainteresowaniem i na skodę trzeba było czekać, a cena szła do góry. W dalszym ciągu KIA pozostaje liderem w sprzedaży samochodów terenowych przed hondą i toyotą.

Wzrost cen ubezpieczenia OC w PZU

Od 1 sierpnia 1998 roku wzrosły stawki za obowiązkowe ubezpieczenie OC na terenie województw: tarnobrzeskiego, krośnieńskiego, przemyskiego i rzeszowskiego. Na samochody o pojemności do 1250 ccm terenie całego okręgu obowiązywać będzie VI strefa regionalna. Oznacza to, że na samochód o pojemności do 700 ccm składka OC wynosi 338 zł, na samochód o pojemności silnika 701-900 ccm mieszkańcy tych województw zapłacą 365 zł, a posiadacze aut o pojemności 901-1250 ccm zapłacą OC w kwocie 507 zł. Posiadając samochód w przedziale 1251-1500 ccm w woj. krośnieńskim zapłacą OC 674 zł, a za auta 1501-2200 ccm – 899 zł. Powyżej 2200 ccm kwota ta wzrośnie do 964 zł. Średnio składki OC wzrosną w naszym województwie o 8,87%. Podyktowane to było wzrastającą liczbą i sumą wypłacanych odszkodowań, jak informuje inspektorat PZU.

Inaczej się ma sprawa ubezpieczenia OC w WARCIE

Każdy ubezpieczający się traktowany jest indywidualnie, a ubezpieczenie OC uzależnione jest od:

- miejsca zamieszkania (mieszkańcy Sanoka płacą wyższe ubezpieczenie, natomiast mieszkańcy gminy Sanok niższe),
- wieku kierowcy i właściciela pojazdu (poniżej 25 roku życia zwyczajka o 50% wartości polisy),
- czasu posiadania prawa jazdy (poniżej 3 lat dolicza się 10%,
- rodzaju silnika (wysokoprężne mają zniżkę 5%).

Ponadto 5% zniżki mają ci, którzy kontynuują ubezpieczenie w WARCIE (prócz ubezpieczenia OC zawarli ubezpieczenie AC). Po 8 latach bezwypadkowej jazdy ubezpieczenie OC ulega obniżeniu do 60%.

W przypadku osób korzystających z cudzego samochodu (na podstawie upoważnienia właściciela pojazdu), które nie ukończyły 25 lat i posiadają prawo jazdy krócej niż 3 lata, dodatkowa opłata do OC wynosi 10%.

Dla przykładu podam taryfy składek OC w innych towarzystwach ubezpieczeniowych działających na terenie Sanoka.

Towarzystwo Ubezpieczeń w Rolnictwie i Gospodarce Żywnościowej „Agropolisa” SA stosuje stałą stawkę OC w wysokości 720 zł rocznie, bez względu na pojemność samochodu osobowego. Dla osób powyżej 30 roku życia stawka podstawowa za roczny okres ubezpieczenia jest zmniejszona o 60% posiadaczowi pojazdu, który w rocznym okresie ubezpieczenia nie spowodował wypadku. Ubezpieczenie AC wynosi odpowiednio 3% dla wszystkich samochodów produkcji polskiej oraz cinquecento i 5% dla aut zachodnich.

Poj. silnika	TUW	SAMOPOMOC	PBK	TUR POLISA SA
do 900	355	300	—	360*
1000	—	300	500	—
901-1200	505	—	—	—
901-1350	—	—	—	520
1001-1300	—	440	—	—
1001-1400	—	—	580	—
1201-1600	665	—	—	—
1301-1600	—	650	—	—
1351-1600	—	650	—	740
1401-1600	—	—	680	—
powyżej 1600	—	—	—	1000

* i Cinquecento
Ponadto samochody powyżej 6 lat mają doliczane 50% zasadniczej stawki OC, a 10-latkę 100%. Nowe samochody do 3 lat mają zniżkę – 20%.

Jak widać, może się tak zdarzyć, że kierowcy posiadający samochody tej samej marki, z tego samego roku, będą płacili różne kwoty ubezpieczenia.

We wszystkich tych towarzystwach ubezpieczeniowych po każdym roku bezwypadkowej jazdy składka OC obniża się o 10%. Wybór polisy należy do nas.

Szerokiej drogi!

(słowo)

Szybowcowa góra w Bezmiechowej czeka na szybowce, pilotów i miłośników wszelkich form latania. Wygląd szybowiska zmienił się wiosną 1998 r. zdecydowanie. Zniknęły wykarzczone kępy samosiejki olchy, krzaków, a całe szybowisko zaorano, wybronowano i teraz porasta je piękna trawa. Na dwóch miejscach startu tzw. „wysokim C” i „B” w „Dolinie Słowiczej” jest obecnie gładka przez trawę garby, powstały świetne warunki do startów i lądowań szybowcowych. Piloci tzw. „gliderów” obecnie najczęściej zagląдают do Bezmiechowej, gdzie popularny lotniczy ruch zaczyna się od sierpnia. Wtedy to planuje zorganizować tutaj obóz szybowcowy Aeroklubu Świdnicki, na 26 IX 1998 r. zaś „bezmiechowiaczy” planują wielką, ogólnopolską imprezę lotniczą, mającą inaugurować lotniczą pracę Aeroklubu Bieszczadzkiego z siedzibą w Bezmiechowej.



Tak latano w latach 30-tych. Ze zbiorów A. Olejki

Jeszcze nie tak dawno rodziło się pytanie – „Czyja jest Bezmiechowa”? Istnieje przecież aż kilka organizacji lotniczych, które funkcjonują w oparciu o to szybowisko. Właścicielem szybowcowej góry są dwie Politechniki: Rzeszowska i Warszawska; studenci latający w Bezmiechowej zrzeszeni są w Akademickim Klubie Lotniczym, natomiast osobno działa Stowarzyszenie Na Rzecz Reaktyw-

wowania Szkoły Szybowcowej. Obecnie powstał Aeroklub Bieszczadzki, który przejmując funkcję gospodarza szybowiska. Jesienią 1997 roku grupa zapaleńców rzuciła hasło „stworzymy aeroklub”, a 2 stycznia 1998 r. w Lesku na jego zebraniu założycielskim powołano najmłodszy w Rzeczypospolitej aeroklub założony przez większość członków Stowarzyszenia oraz zwolenników kontynuacji lotniczej historii tego szybowiska. Prezesem został pan Marian Marcinkowski, zaś dyrektorem Piotr Bobuła. Kropką nad „i” miało być przyjęcie najmłodszego aeroklubu do Aeroklubu Polskiego. Gdy dyrektor wraz ze Zbigniewem Pawłowskim jechał na zebranie Zarządu był pełen obaw. W każdej plotce jest trochę prawdy, a wśród latającego bractwa chodziły słuchy, że Podkarpacie nie potrzebuje nowego Aeroklubu, więc nie będzie on przyjęty, itp. itd. Wielkim dniem dla Bezmiechowej był więc 6 czerwca, kiedy to... ale oddajmy głos Piotrowi Bobuli:

Wu powołał Bieszczadzki Aeroklub. To swoista kontynuacja Aeroklubu Lwowskiego, działającego tutaj w latach 1928-1939. Dla nas „bezmiechowiaców” lat dziewięćdziesiątych, którzy przez osiem lat starali się, zabiegali o doprowadzenie do użytku Świętej Góry Szybowcowej był to ważny moment.

Za wszystkie gesty poparcia, pomocy i ciepła Aeroklub Bieszczadzki serdecznie dziękuje. Nie będę tutaj przytaczał długiej listy osób i instytucji, zarówno z Polski jak i z Wielkiej Brytanii, Austrii, Norwegii, których praca i zaangażowanie przyczyniły się do powstania Aeroklubu. Na specjalne uznanie zasługują Politechniki: Warszawska jak i Rzeszowska, na fundamentach których można było kontynuować dzieło odbudowy Bezmiechowej.

Przyznaję, że aktualna sytuacja finansowa w państwie i kłopoty, z jakimi się wszyscy spotykamy nie napawają zbytnim optymizmem. Jednak można powiedzieć, że jest to dopiero początek nowej drogi – wyboistej i krętej. Borykamy się bowiem z różnorodnymi problemami.

Dlatego też chciałbym zaapelować do wszystkich instytucji lotniczych i nie tylko, do dyrekcji aeroklubów regionalnych z całej Polski i z zagranicy o pomoc w odbudowie wizytówki polskiego szybownictwa, jaką była przed wojną Bezmiechowa.

Potrzebne jest nam wszystko, co przyczyni się może do rozwoju aeroklubu. Przede wszystkim sprzęt i osprzęt lotniczy. Przydać się może „niepotrzebny”, stary, zakurzony szybowiec, ale i pomoc w zakupie wyciągarki szybowcowej (minimum dwubębnowej), potrzebujemy środków finansowych...

Chcielibyśmy także zwrócić się do instytucji lub osób fizycznych, którym rozwój polskiego szybownictwa górskiego jest nieobojętny, z propozycją uczestniczenia w konkursie na patrona Aeroklubu Bieszczadzkiego (termin przysyłania propozycji upływa 28 lutego 1999 r.).

Zgłoszenie ewentualnej pomocy, a także uczestnictwa w konkursie prosimy kierować na adres:

Aeroklub Bieszczadzki, 38-600 Lesko, ul. Smolki 2, tel./fax +48 13 469 85 47

Środki finansowe prosimy wpłacać na konto PKO BP o/Lesko 10202993-117014-270-1

Zatem zwycięstwo. A że był jeden głos sprzeciwu... Cóż – „c'est la vie!”.



A tak lata się dziś na „Bakcyli”. Fot. J. Rudy

Patron? No właśnie, kto powinien być patronem najmłodszego polskiego aeroklubu? Jego poprzedniczka – Przedwojenna Szkoła Szybowcowa w Bezmiechowej nie miała patrona, ale jej następcą mieć go powinien.

W poczet szacownych kandydatów zaliczyć można:

– Wacława Czerwińskiego i Szczepana Grzeszczyka, „odkrywców” Bezmiechowej w 1929 r.

– Bolesława Baranowskiego, świetnego instruktora i autora 10 Przekazań dla Pilota Żaglowego

– Adama Dziurzyńskiego, sławę wśród instruktorów

– Tadeusza Górze – zdobywcę Medalu Lilienthala w 1938 r.

– Wandę Modlibowską – Pierwszą Damę Bezmiechowej.

Ja jednak osobiście uważam, że osobą, która najbardziej zasłużyła na tym szybowisku był Piotr Mynarski zwany powszechnie „Pimpkiem”. On kierując tą szkołą w latach 30-tych uczynił z niej kuźnię rekordów szybow-

cowych na skalę światową. On był duszą oddaną temu szybowisku. To o Nim mówiono, że „Pimppek na drzewie siedzi”, gdy często o świcie podglądał loty ptaków i śledził prądy wznoszące. To o Nim wreszcie historia po 1945 r. zapomniiała i czas by przywrócić Mu należne miejsce.

I jeszcze meldunek z ostatnich miesięcy:

• w maju z inicjatywy Tadeusza Chrodlczyka ze Świdnika odwiedził Bezmiechową Tadeusz Góra, co zbliżyło się z nadaniem lotniczego

imiienia Szkole Podstawowej w tej miejscowości.

• w czerwcu w Wetlinie Górze odbyła się promocja wydanej przez wydawnictwo „Bosz” Bogdana Szyma-

nika – książki Szybowce nad Bieszczadami. W wakacyjne dni szybowisko tętni życiem.

• płynnie dobre słowo i pomoc z całego świata, ze Stowarzyszenia Lotników Polskich w Londynie, od osób prywatnych, od dawnych pilotów: Andrze-

ja Boracza z Hiszpanii, prof. Z. Stępniewskiego z USA i wielu, wielu innych. Oby tak dalej.

PS. Drodzy Czytelnicy, jeśli jest

wam bliskie odbudowanie przedwojennej świetności Akademii Szybowcowej w Bezmiechowej, a możecie udzielić wsparcia finansowego Aeroklubowi, to

odpowiedźcie na apel Piotra Bobuli.

Słowem w Bezmiechowej z góry, a nie pod nią. Do zobaczenia 20 sierpnia, przy okazji pierwszych lotów.

Andrzej Olejko

Czuję się dobrze

Marcin Karczyński to jeden z najlepszych kolarzy górskich w kraju. Podczas ostatnich Mistrzostw Polski, które odbywały się w Ustrzykach Dolnych, zajął pierwsze miejsce w kategorii orlików. Inne jego osiągnięcia to: piąte miejsce w Pucharze Polski w Karpaczu, 1995; tytuł mistrza Polski w kategorii juniorów – Mistrzostwa Polski w Wiśle, 1996; wicemistrzostwo Polski w kategorii orlików – Mistrzostwa Polski w Polanicy, 1997. Marcin ma również na swoim koncie triumfy w kilkunastu wyścigach rangi ogólnopolskiej oraz udział w górskiej odmianie prestiżowego wyścigu Tour de France w roku 1997. Aktualnie Karczyński przebywa w Wiśle na zgrupowaniu przygotowawczym do Mistrzostw Europy, które odbędą się pod koniec sierpnia w Belgii.

– Jak się czujesz w roli najlepszego orlika w kraju?

– Ciężko powiedzieć czy jestem najlepszy, bo mistrzostwa Polski to jest tylko jeden wyścig. Na Pucharze Polski nie poszło mi zbyt dobrze, tak więc nie wiem, czy jestem najlepszy. Z pewnością jestem w czołówce. A jak się czuję? Myślę, że dobrze.

– Spodziewałeś się, że wygrasz w Ustrzykach?

– Wiedziałem, że będzie dobrze. Ale, że aż tak to raczej nie. Było paru dobrych zawodników, z których najbardziej obawiałem się Grzegorza Bodnara. Dla mnie on był faworytem. Miał jednak wypadek i nie ukończył tego wyścigu.

– Nie obawiałeś się, że jadący blisko Ciebie Remigiusz Ciok „wykręci” Ci jakiś numer?

– Nie. Byłem pewien, że nie zrobi mi świństwa. Remik jest moim dobrym kolegą i wiedziałem, że z jego strony nic mi nie grozi. Kiedy na jednym z podjazdów on zszedł z roweru i zaczął biec pod górę, ja mu krzyknąłem, żeby mi dał drogę. On się odsunął i wyprzedził go. Inny kolarz nie ustąpiłby miejsca. Zagradzałby drogę, stawiał rower w poprzek i nie usunąłby się.

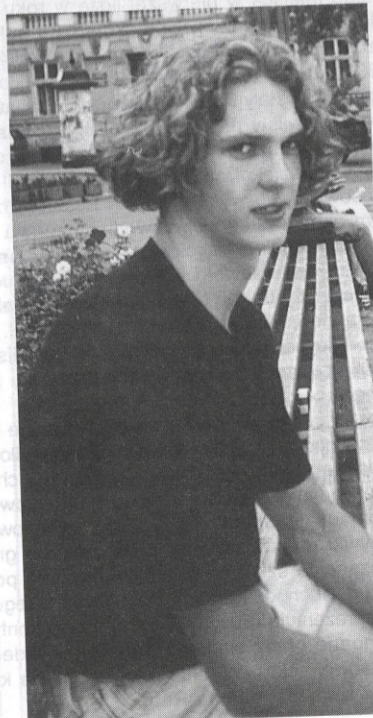
– Czyli Ciok zagrał fair?

– Tak. Walka była fair-play od początku do końca.

– Wiele osób krytykowało ustrzycką trasę za to, że była zbyt trudna. Zgodzisz się z taką opinią?

– Kolarze polscy lubią się ścigać. Lubią jak jest szeroka droga, nie ma błota, przy trasie stoi dużo dziewczyn i najlepiej jakby czas był o połowę kró-

wszy. Po prostu polscy kolarze nie przywykli do takich tras, a na imprezach rangi europejskiej i światowej trasy są bardzo podobne do tej z Ustrzyk Dolnych. Krótko mówiąc, im ciężiej tym lepiej.



Marcin Karczyński – nasz najlepszy orlik na ostatnich Mistrzostwach Polski w Ustrzykach Dolnych.

– Trasy w Grand Prix MTB są lepsze?

– Tak są lepsze, ale z roku na rok to się zmienia. Trzy lata temu, kiedy GP MTB rączkowało to Lang robił imprezy nad morzem, gdzie jest praktycznie płasko. W tym roku jednak już były ciekawe trasy, np. w Wałbrzychu lub Polanicy. Tam już jest ciężiej i wygrywają najlepsi. Na początku wyścigu odjeżdża czołówka i wyścig rozgrywa się pomiędzy liczącymi się zawodnikami. Tak właśnie było w Ustrzykach. Ja nie lubię takich tras jak te nad morzem. Tam zazwyczaj jedzie dziesięć osób, cały czas w grupie i wszystko rozstrzyga się przed metą. To jest podobne do wyścigów szosowych. Jest jazda po kole, nie ma zjazdów, a na ustrzyckiej trasie było wszystko. Były zjazdy techniczne, były podjazdy. Typowo górską trasą.

– Czyli odpowiadało Ci to, co było w Ustrzykach?

– Tak, bo ja na takich trasach trenuję.

– Cofnijmy się w przeszłość. Podczas tegorocznego Pucharu Świata, który odbywał się w Stanach Zjednoczonych wiele nie zwojowałeś?

– Tak, nie ukończyłem wyścigu. To był mój pierwszy start w takiej imprezie. Wcześniej nie startowałem w przełajach, nie miałem żadnego przygotowania do tego typu tras. Na dodatek wcześniej byłem chory i ominęły mnie najważniejsze treningi.

– Jak myślisz, wystartujesz podczas tegorocznych Mistrzostw Europy, a później Świata?

– Na Mistrzostwa Europy, które odbędą się w Belgii, jestem już powołany, a udział w Mistrzostwach Świata jest uzależniony od mojego startu w mistrzostwach starego kontynentu. Po prostu wyjazd na mistrzostwa świata do Kanady jest bardzo kosztowny i dlatego słabi zawodnicy nie mają szans „załapać” się do kadry. Trener kadry wybierze najlepszych i oni polecą za ocean.

– A jak będzie w Belgii?

– Mam nadzieję, że jak najlepiej. Stać mnie na miejsce w pierwszej trzójce.

– I miejsce w gronie tych trzójki kolarzy gwarantuje Ci wyjazd do Kanady?

– Raczej nie. Myślę, że dopiero lokata w pierwszej dziesiątce pozwoliłaby mi na start w mistrzostwach świata.

– Na koniec bardziej przyziemne pytanie. Podobno chcesz zmienić barwy klubowe?

– Dzisiaj jeszcze, nic konkretnego na ten temat nie mogę powiedzieć. Jak już wszystko będzie pewne, to wtedy możemy o tym porozmawiać.

– W imieniu czytelników „Tygodnika Sanockiego” życzę Ci sukcesów w dalszej karierze i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Kuba Górski

Stalowa Wola niegościnna

Jednostronne derby

Tak się złożyło, że pierwsze dla sanockich piłkarzy wyjazdowe spotkanie na II-ligowym froncie było dla futbolowego środowiska w regionie wydarzeniem weekendu, wszak poza obiema Stalami nie ma na tym poziomie przedstawiciela przyszłego województwa podkarpackiego. Na dodatek gospodarze wobec wycofania z rozgrywek zespołu Okocimskiego Brzesko, dopiero inaugurowali sezon, co jeszcze zwiększyło zainteresowanie pojedynkiem w Stalowej Woli. Mimo derby charakteru potyczki, tylko nieliczni przewidywali, iż sanoczanie będą w stanie dać opór miejscowym i wywieźć jakąś punktową zdobycz z terenu imienniczki. Generalnie faworyzowano „hutników” trenera Stanisława Gielarka. Niestety większość miała rację.

Drużyna o większym potencjale, zwłaszcza na swoim boisku, z reguły zaraz po pierwszym gwizdku rozpoczyna zmasowane natarcie na rywala. W sobotę w Stalowej Woli było trochę inaczej. Miejscowi owszem, nie zwlekali z inicjowaniem ofensywnych akcji i szybko przenosili grę na połowę podopiecznych Jerzego Daniły, ale pomni uwag swojego szkoleniowca, który obserwował mecz naszego zespołu z Górnikiem Łęczna, nie zapomnieli o obowiązkach destrukcyjnych, pilnując, by Grzegorz Pastuszek czy Robert Szalony nie mieli sposobności do szybkiego kontaktu. Sporadycznie nie udawało się mało skoncentrowanym, trzeba przyznać, defensorom „stalówki” całkowicie wyłączyć napastników. Żalążek kontry wspomniana dwójka stworzyła w 7 min., lecz Pastuszek nieodkładnie podał do nowego partnera i piłkę przejął obrońca. Ale wcześniej już dwukrotnie zdążył interweniować Wiesław Zabawski. W 2 min. źle wyszedł do dośrodkowania i sprawę wyjaśnił Marek Węgrzyn, zaś w 4 min. nasz gołkiper nie dał się zaskoczyć Pawłowi Szafranowi, którego strzał przy słupku zamknął wymianę podań z Mieczysławem Ożogiem. Tego ostatniego, uznawanego za „lokomotywę” zespołu z ul. Hutniczkiej, pilnował Tomasz

Bryndza, za którym stoi chyba św. Juda Tadeusz, patron spraw trudnych i niemożliwych. Tomek wprawdzie częściej przegrywał niż wygrywał ze znanym konkurentem walkę o piłkę, ale do poważnego zagrożenia ze strony Ożoga – nie licząc stałych fragmentów gry – doszło bodaj raz: w 67 min. kapitan gospodarzy minął w środku pola Bryndzę i z lewej strony rzucił piłkę dokładnie na nogę wbiegającego Krzysztofa Podlaska (nader udany debiut byłego czuwajowca w nowej drużynie), który jednak uderzył niecelnie.

Koniec końców Ożóg gola nie strzelił, ale cóż z tego, skoro aż czterokrotnie zrobili to inni? W 24 min. futbolówka podwójnym małym lobem przeszła na pole karne przyjezdnych, gdzie z woleja – z 8 m. pokonał Zawadzkiego niepilnowany Podlasek. Chwilę wcześniej miała miejsce pierwsza sensowna akcja naszej jedenastki. Robert Ząbkiewicz nieczysto uderzył piłką w bok pola karnego, Sławomir Adamus wyeksplodował ją przed

„szesnastkę”, skąd czekający Janusz Sieradzki strzelił za wysoko. Objęcie prowadzenia tak uspokoiło „hutników”, że goście mogli trochę śmieiej spróbować szczęścia w ofensywie. Niestety, sanoczanie w wielu przypadkach zbyt pośpiesznie pozbywali się piłki – albo podawali niedokładnie, albo nie zauważali partnera, który znajdował się na lepszej pozycji niż adresat podania. Mogliśmy przez kilka sekund liczyć na wyrównanie w 38 min., kiedy po złym wybitciu piłki przez Tomasza Więtechę Maciej Kuzicka strzelił z „pierwszej”, ale zbyt słabo.

W II części napracował się Pastuszek, który zastąpił na lewym skrzydle Mariusza Birówkę, zmienionego w przerwie na Grzegorza Korneckiego. Jednak to gospodarze odnieśli wymierne korzyści ze zwiększenia aktywności. W 53 min. Krzysztof Kłepka trafił w słupek, w 62 uderzenie Podlaska musnęło poprzeczkę (tuż przed tym Adamus w ostatniej chwili przeciął wślizgiem zagranie do pędzącego środkiem Korneckiego), a w 69 już nie było „zmituj się” – Szafran oddał piłkę do Sławomira Stopy, który zewnętrzną częścią...hm, stopy trafił w okolicę „okienka”. Worek się rozwiązał. Po trzech minutach Ożóg z kornera dośrodkował wprost na głowę Adamusa (kto go wypuścił na krótki słupek?), po następnych dwóch nie niepokojony Podlasek zdobył honorowego gola. W 91 min. Janusz Sieradzki dopadł piłki na lewej flance (walczący z nim Paweł Rybak padł jak rażony gromem, prawdopodobnie w ferworze walki sanoczanie uderzył go ramieniem w twarz), miękko rzucił do „Korka”, który chytrze trącił futbolówkę obok Więtechy.

Grzegorz Boczar

STAL STALOWA WOLA – STAL SANOK 4-1 (1-0). Bramki: Podlasek (24. i 74.), Stopa (69.), Adamus (72., głową) – Kornecki (90.). Skład sanoczan: Zabawski – Węgrzyn, Lechoszest, Zablotny – Bryndza (76. Szewczyk) – Ząbkiewicz, Sieradzki, Kuzicka, Birówka (46. Kornecki) – Szalony (85. Łoch), Pastuszek. Żółta kartka: Lechoszest (40., faul na Ożogu).

TOWARZYSKO

Przed meczem piłkarze Stali otrzymali z rąk prezesa OZPN Krosno Józefa Kaczora okolicznościowy puchar z okazji awansu do II ligi, natomiast z klubu – statuetki przedstawiające piłkarski but i piłkę.



Ten puchar piłkarze Stali otrzymali za awans do II ligi

Sam mecz był dość interesującym, obfitującym w wiele sytuacji podbramkowych widowiskiem. W 45. minucie, sanoczanie egzekwowali rzut wolny pośredni z odległości około ośmiu metrów. Robert Ząbkiewicz sprytnie zagrał do Grzegorza Korneckiego, który uzyskał prowadzenie dla swojego zespołu. Wyrównanie padło na kwadrans przed zakończeniem spotkania. Wojciech Zieliński popisał się pięknym strzałem z około dwudziestu metrów i piłka wylądowała w okienku naszej bramki. Zawodnik ten mógł wcześniej wpisać się na listę strzelców, lecz futbolówka po jego uderzeniu trafiła w słupek. Kiedy wydawało się, że mecz zakończy się rezultatem nierozstrzygniętym, znakomitą, szybką akcją przeprowadził duet Mariusz Krupa – Robert Szalony. Ten drugi dokładnie zacentrował, a Krupa głową wykończył akcję. Wcześniej sanoczanie mogli również mogli zdobyć gole, ale zawodziła skuteczność. Już w 1. minucie Janusz Sieradzki nie trafił do bramki z 5 metrów, a po chwili to powtórzył Maciej Kuzicki.

Jak powiedział po spotkaniu trener Jerzy Pietrkiewicz do składu na mecz z Wawelem powróci Szymon Gołda. Jacek Zięba dopiero w poniedziałek będzie miał ściągany gips z ręki.

Spotkanie z Wawelem rozpocznie się w niedzielę o godzinie 17.00.

(sec)

Stal – Resovia 2-1 (1-0)

Bramki: Kornecki (45), Krupa 81 – Zieliński 75

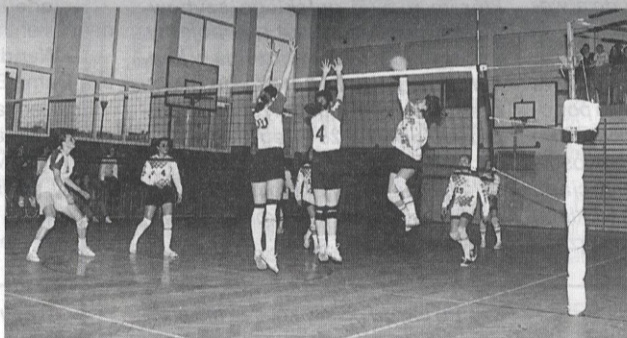
Stal: Zabawski (46. Sołtysik) – Zablotny, Węgrzyn, Lechoszest, Łoch, Sieradzki, Szewczyk, Kuzicki (46. Oladokun), Ząbkiewicz, Kornecki.

Kolebka sanockiego sportu

Śledząc sukcesy piłkarzy Stali, czy hokeistów STS-u Autosan zapominamy o innych sanockich klubach, które okres prosperity miały lata wcześniej, i pamiętając dawne, dobre czasy z nadzieją patrzą w przyszłość. Do takich należy między innymi powstały w 1935 roku Zakładowy Klub Sportowy Stomil Sanoczanka, zajmujący niegdyś znaczące miejsce na sportowej mapie Polski.



Mieczysław Gontek stanowi jedną z piękniejszych kart historii Sanoczanki



Okres największych sukcesów Sanoczanki przypada na lata 1972-87, kiedy to sztangiści niemal nieprzerwanie występowali na pierwszoligowych pomostach, indywidualnie zaś ciężarowcy tego klubu zdobywali najwyższe laury na imprezach rangi mistrzostw Polski. Największym osiągnięciem drużynowym było zajęcie czwartego miejsca w pierwszej lidze w roku 1984. Natomiast indywidualnie najbardziej spektakularnym sukcesem było zdobycie przez Stanisława Zajdla tytułu mistrza Polski, a miało to miejsce w 1983 roku. Obok Stanisława Zajdla, do klubowych kronik na stałe wpisane zostały nazwiska Janusza Sabata – trzykrotnego brązowego medalisty mistrzostw Polski, Bogdana Kalitńskiego, Stanisława Kaliszana, Zdzisława Gładysza, czy Henryka Barana. W 1994 roku sztangiści Sanoczanki spadli z II ligi, gdyż ze względów finansowych nie wystartowali w ostatnim rzucie zawodów. Po krótkim okresie stagnacji zawodnicy znowu zaczęli jeździć na turnieje indywidualne. W roku 1995 Daniel Lenius, Michał Łagodziec, Janusz Tomczewski i Piotr Hanejko uczestniczyli w Olimpiadzie Młodzieży do lat 18 we Wrocławiu. Wielkich sukcesów tam nie osiągnęli, lecz najważniejszy był udział. W tym samym roku zawodnicy ci uczestniczyli również w Mistrzostwach Polski do lat 16. Po trzech latach, w ubiegłym roku sanoczanie powrócili do II ligi.

Obok podnoszenia ciężarów w klubie istnieją także sekcje siatkówki żeńskiej, szachowa, lekkiej atletyki i sportów siłowych. Siatkarki grają aktualnie w klasie międzywojewódzkiej, choć w 1993 roku zabrakło im jedynie dwóch setów do drugoligowego awansu. Rok temu natomiast juniorki Sanoczanki awansowały do półfinałowej rozgrywki mistrzostw Polski. W zespole grają młode zawodniczki, uczennice szkół średnich. Przeważnie po skończeniu szkoły siatkarki odchodzą z klubu, ponieważ z reguły dostają się na studia i reprezentują drużyny z miast, gdzie kontynuują naukę. Wyniki osiągane przez siatkarki Sanoczanki adekwatne są do sytuacji finansowej sekcji. W 1993 roku członkinią kadry narodowej młodziczek była Magdalena Rafa.

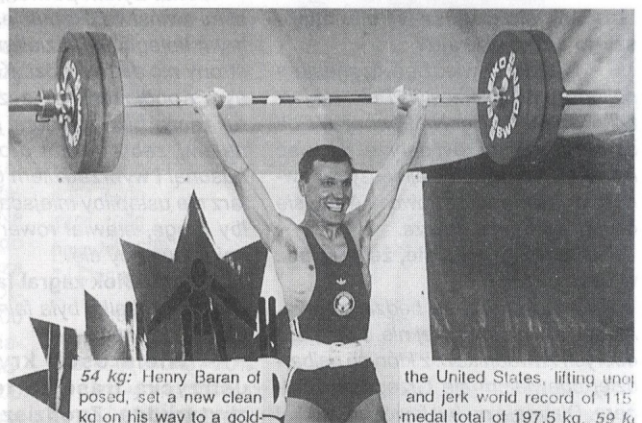
Sekcją, która w ostatnim czasie odnosiła wiele sukcesów jest sekcja sportów siłowych. Niestety nie jest to dyscyplina olimpijska, więc traktuje się ją jako swego rodzaju rekreację. W roku 1994 Sanok był organizatorem mistrzostw świata i mistrzostw Europy w wyciskaniu w pozycji leżącej. W mistrzostwach świata reprezentacji Sanoczanki zdobyli cztery tytuły mistrzowskie. Na najwyższym stopniu podium stanęli wówczas w kategorii do 60 kilogramów – Daniel Lenius (do lat 17), w kategorii junierek do 50,5 kg – Monika Surowiec, natomiast wśród weteranów najlepszy okazali się Ryszard Kaspra – do 60 kilogramów, Stanisław Krawczyk – 100 kg. Ten ostatni w latach 1993-94 startował na mistrzostwach świata weteranów w trójboju siłowym w USA, zdobywając najpierw tytuł mistrza w kategorii do 100 kg, a rok później uplasował się na drugiej pozycji. Na arenie krajowej w tej dyscyplinie sportu, sanoczanie należą do najlepszych.

Sekcja szachowa cieszy się dużym zainteresowaniem wśród młodzieży. W kategorii seniorów Sanoczanka stanowi czołową ligę międzywojewódzkiej, zaś juniorzy kwalifikowali się do półfinałów makroregionu.

Lekkoatleci biegają długie dystanse. Startują w maratonach i półmaratonach. Warto też wspomnieć, że w warcabach stupolowych Piotr Paluch zdobywał mistrzostwo Polski seniorów, a w Europie plasował się na szóstej pozycji.

Swego czasu w Sanoczance działały też sekcje, które dzisiaj cieszą się największym zainteresowaniem, czyli piłki nożnej i hokeja. Piłka istniała w tym klubie w latach trzydziestych, a hokeiści występowali w barwach Sanoczanki nieco później, bo w latach pięćdziesiątych. Można więc powiedzieć, iż Sanoczanka stanowiła prawdziwą kolebkę sanockiego sportu.

Sebastian Czech



54 kg: Henry Baran of Poland, set a new clean and jerk world record of 115 kg on his way to a gold medal total of 197.5 kg. 59 kg

the United States, lifting one and jerk world record of 115 kg on his way to a gold medal total of 197.5 kg. 59 kg

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.

Redaktor naczelna – Maria Boczar.

Redaguje kolegium w składzie: Joanna Kozimor – red. prowadzący, Bartosz Błażewicz.

Współpracują: Edward Zajac, Marcin Kandefer, Krystyna Dzoń, Agata i Maciej Skowrońscy.

Skład techniczny: Maciej Haudek. Korekta: Zespół redakcyjny.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79, tel./fax 464-02-21.

TYGODNIK SANOCKI

e-mail: Tygodnik.Sanocki@WriteMe.com

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Obrobka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Druk: miter Rzeszów, ul. Warszawska 5/7. tel. (0-17) 361-69.